



**INSTYTUT SPRAW PUBLICZNYCH**  
**THE INSTITUTE OF PUBLIC AFFAIRS**

„Doradztwo prawne pro bono – biurokratyczne przeszkody w udzielaniu bezpłatnych porad prawnych osobom potrzebującym”

---

Zapis stenograficzny

**2011-11-15**



**POLSKO-AMERYKAŃSKA  
FUNDACJA WOLNOŚCI**



**POLISH-AMERICAN  
FREEDOM FOUNDATION**

Seminarium eksperckie, którego zapis stenograficzny udostępniamy, odbyło się 15 listopada 2011 roku w Instytucie Spraw Publicznych w ramach prac Rady Ekspertów (RE) Programu Obywatel i Prawo VI, niezależnego ciała opiniotwórczego, którego celem jest niwelowanie barier w dostępie do pomocy prawnej.

**Jarosław Zbieranek:** Chciałbym powitać państwa bardzo serdecznie jako kierownik programu prawnego w Instytucie Spraw Publicznych. Dzisiejsze spotkanie organizowane jest w ramach pracy Rady Ekspertów Programu „Obywatel i Prawo”. Program realizuje ważne cele, przede wszystkim usuwa bariery obywateli w dostępie do pomocy prawnej. Rada Ekspertów jest ciałem opiniotwórczym, które opracowuje różnego rodzaju rozwiązania systemowe zmniejszające bariery w dostępie do pomocy prawnej. Wspomnę tylko, że patronem medialnym Programu jest dziennik „Rzeczpospolita”. Bardzo dziękuję za wsparcie i za pomoc sponsorowi Programu „Obywatel i Prawo” jest Polsko – Amerykańska Fundacja Wolności. Bardzo serdecznie Państwa witam. Witam ekspertów i przekażę głos Grzegorzowi Wiaderkowi, przewodniczącemu Rady Ekspertów, który przedstawi naszych dzisiejszych prelegentów i przedstawi też koncepcję naszego dzisiejszego seminarium.

**Grzegorz Wiaderek:** Witam Państwa bardzo serdecznie na seminarium, pierwszym z cyklu seminariów eksperckich, które będą dotyczyć problemów dotyczących szeroko rozumianej pomocy prawnej. Zaczynamy od tematu gorącego i ciekawego, a mianowicie problemów podatkowych związanych z bezpłatną pomocą prawną. Jest to temat, który przewija się przez ostatnie lata. Co jakiś czas wybucha kolejna dyskusja wokół tych zagadnień. Była dyskusja na temat VAT-u bardzo gorąco przez długi czas prowadzona, ostatnimi miesiącami też na temat podatku dochodowego od osób fizycznych i konsekwencji naliczania tego podatku czy prób jego naliczania od bezpłatnych porad prawnych. Są to na pewno kwestie, które utrudniają dynamiczny rozwój sektora bezpłatnych porad prawnych. Są to elementy, które mogą jeżeli nie zniwelować ten ruch bezpłatnych porad prawnych to na pewno bardzo mocno utrudnić. Nasze spotkanie ma charakter seminaryjny, to znaczy, że wszyscy Państwo są zaproszeni do rozmowy, do dyskusji właśnie w takiej seminaryjnej formule. To otoczenie, stół i atmosfera mam nadzieję temu sprzyja, jednakże zawsze na każdym seminarium musi ktoś zabrać głos pierwszy stąd o wygłoszenie uwag wstępnych poprosiliśmy naszych znakomitych panelistów, którzy wyrażą swoje opinie na temat stanu pomocy prawnej w kontekście problemów podatkowych, opowiedzą jak te podatkowe kwestie wyglądają i czy są jakieś propozycje z ich strony na to jak powinny wyglądać. Zgodzili się ten głos wstępny wygłosić Pan Mecenase Maciej Bobrowicz, prezes Krajowej Izby Radców Prawnych, członek Rady Ekspertów, który od kilku lat bardzo mocno rozwija w ramach korporacji radców prawnych temat bezpłatnych porad prawnych i mam nadzieję, że dalej niezniechęcony będzie to robił. Zgodził się też wystąpić znakomity ekspert podatkowy, pan Mecenase Robert Krasnodębski, który też od wielu lat jest zaangażowany w problematykę pro bono, współpracuje z Fundacją Uniwersyteckich Poradni Prawnych i też mieliśmy okazję już na panelach dyskutować. Obaj panowie zgodzili się ten głos wstępny wygłosić. Znając dyscyplinę i umiejętności obu panów wiem, że czasowo będą się trzymać tych wyznaczonych 10 - 15 minut dla każdego z nich,

a następnie stworzymy przestrzeń do dyskusji dla państwa. Na sali mamy obecnych przedstawicieli korporacji prawnych, organizacji pozarządowych, administracji rządowej oraz Kancelarii Prezydenta. Jest nam bardzo miło. Wiem, że Kancelaria jest też żywo zainteresowana tym tematem, więc myślę, że konkluzje z tego spotkania uda nam się jakieś sensowne wypracować i też prześlemy je wszystkim zainteresowanym podmiotom. Czas zaplanowany mamy do godziny 15.00. Mam nadzieję, że wzorem innych spotkań tego typu uda nam się tę dyscyplinę utrzymać i wiedząc, że wszyscy z Państwa są bardzo zajęci, mam nadzieję, że o godzinie 14.59 spotkanie zakończymy. Oddaję głos. Proponuję, żeby pierwszy głos zabrał pan Mecenase Maciej Bobrowicz. Bardzo proszę Panie Mecenase.

**Maciej Bobrowicz:** Ja na wstępie złożę oświadczenie, że łatwo się nie zniechęcam. Rozwiewając wątpliwości niektórych z Państwa, będę trwał przy swoim, dalej będziemy organizować te projekty, które dotyczą pro bono aczkolwiek rozmawiamy dzisiaj o problemach, które wpływają na to jak nasze i inne projekty w zakresie pomocy pro bono będą się rozwijać w przyszłości. Moja krótka prezentacja jest poświęcona tematowi, którego wedle mojej wiedzy jeszcze nikt przede mną nie podejmował. Ja chcę Państwu pokazać jak dziś w Polsce wygląda usług pro bono. Aby pokazać jaka jest skala problemu i w jaki sposób będziemy mówić o zastrzeżeniach Ministra Finansów pozwolę sobie sformułować pewną myśl. Wskazuje ona na potencjalnie możliwe uszczuplenia proponowane przez Ministra Finansów, które w kontekście skutków społecznych tego co robi mój samorząd i inne samorzady, organizacje pozarządowe, powinno budzić wątpliwości osób odpowiadających w tym państwie za pomoc pro bono. Chcę powiedzieć, żebyśmy mieli pełną jasność – mówimy o pomocy pro bono, ale nie mówimy o pomocy dla ubogich. To jest zupełnie inne zagadnienie, to jest temat, który na tym seminarium nie będzie rozważany. Co dzisiaj w tym zakresie mamy? Samorząd Radców Prawnych prowadzi dwa projekty ogólnopolskie: tygodniowy projekt „Niebieski Parasol”. W 19 Izbach w tej chwili w 140 miastach radcy prawni przez tydzień działają pro bono. Druga część tego projektu to „Niebieski Parasol dla Biznesu”. Jesienią radcowie prawni w siedzibach Okręgowych Izb Radców Prawnych prowadzą projekty pro bono dla mikroprzedsiębiorców. I to nie jest tak, że tylko radcy prawni to robią. Nasi koledzy adwokaci mają Dzień Bezpłatnych Porad. Notariusze organizują Dzień Bezpłatnych Porad. Mamy Tydzień Pomocy Ofiarom Przystępstw organizowaną przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Jaka jest skala tych projektów? Oba projekty w ramach „Niebieskiego Parasola” Krajowej Rady Radców Prawnych – wiosenny i jesienny – to jest około 900 tysięcy radców w siedemdziesięciu miastach przez pięć dni roboczych. Adwokatura – blisko 900 adwokatów i aplikantów, notariat – kilkudziesięciu notariuszy w 12 miastach. W 2011 roku – obliczyłem ze źródeł oficjalnie podanych – skala tego projektu to jest około 25 tysięcy porad prawnych w ramach tych czterech akcji, pięciu akcji. Do tego należałoby dodać Uniwersyteckie Poradnie Prawne; te dane

wziąłem ze sprawozdania Fundacji – około 12 tysięcy porad w 2010 roku. Dalej mamy 16 ośrodków w miastach wojewódzkich – to są Ośrodki Pomocy Ofiarom Przestępstw. Tych danych nie posiadam, natomiast jest to ze względu na aspekt społeczny też niezwykle istotny element struktury porad prawnych pro bono. Kolejny sektor, co do którego nie posiadam żadnych informacji, to są biura poselskie i senatorskie, tam też udziela się porad prawnych. Mamy kościoły i związki wyznaniowe. Mamy wreszcie organizacje pozarządowe i to jest skala niezbadana, a duża, olbrzymia. Nieznany odsetek udzielanych porad wynika z faktu, że po pierwsze nie ma obowiązku publikacji takich danych, po drugie te organizacje często też się tym nie chwala. I wreszcie element czwarty, którego tu nie wymieniłem są to niezwiązane z tymi organizacjami i projektami, osoby w kancelariach prawnych, w kancelariach radcowskich, adwokackich, notarialnych, które prowadzą własne projekty, których istotą jest udzielanie porad pro bono. Mamy wreszcie coś, co funkcjonuje stale. To są projekty w Okręgowych Izbach Radców Prawnych, w Okręgowych Izbach Adwokackich. Te projekty są prowadzone ciągle, zwykle to jest jeden dzień w tygodniu, kiedy udzielane są niezliczone ilości porad prawnych, które także należy dodać do tych wcześniej przeze mnie wymienionych. Powstaje pytanie w takim razie, jaka jest skala tego projektu? Zapomniałem jeszcze o jednym aspekcie – to jest wreszcie coś o czym również nie wspomnieliśmy, są to projekty pomocy poszkodowanym, ofiarom klęsk żywiołowych, tego nie liczyliśmy, ale to jest bardzo też poważna skala. To są powodzie i inne klęski żywiołowe jak również pomoc rodzinom ofiar katastrofy smoleńskiej. Gdyby te wszystkie projekty dodać to myślę, że nie zaniżę, jeśli powiem, że to dotyczy 50 tysięcy porad rocznie. Ale ponieważ ta skala jest nie do uchwycenia to równie dobrze 60 tysięcy albo 70 tysięcy może być tą liczbą, która jest właściwa. Nie znamy tej ilości. A teraz proszę Państwa o zastanowienie się w jakim celu podaję te liczby... Gdybyśmy hipotetycznie założyli, że rzeczywiście występuje jakieś obciążenie finansowe, podatek dochodowy i jeśli sobie wyobrazimy, że występuje również obciążenie podatkiem prawnym, jeśli ustalilibyśmy, że średnio koszt takiej porady prawnej wynosi 200 zł, choć oczywiście często on jest na niższym poziomie – to moglibyśmy według bardzo ogólnego wyliczenia zaryzykować stwierdzenie, że hipotetycznie Skarb Państwa straciłby w przypadku VAT-u około 2 milionów złotych. Jeśli zaś dodać do tego podatek dochodowy w przypadku, gdyby wszyscy zapłacili, choć zaraz Pan Mecenase wyjaśni, że moje założenie jest wyjątkowo przesadzone, to w najgorszym przypadku jaki można sobie wyobrazić straty dla budżetu przy takiej kalkulacji sięgnęłyby 4 milionów złotych. W takiej sytuacji wszyscy, którzy winni są odprowadzać taki podatek a tego nie robią powodują straty państwa w wysokości 4 milionów złotych, ale z drugiej strony gdybyśmy przestali udzielać porad prawnych pro bono – to należy zadać pytanie o straty społeczne, które wynikają z zaprzestania takiego poradnictwa przy braku systemu pomocy dla ubogich. Państwo nie stworzyło na dzisiaj takiego systemu, stąd zasadne wydaje się pytanie o straty społeczne z tego tytułu. Nawet przy wszystkich stratach poniesionych przez Skarb Państwa, choć równie dobrze może się okazać, że

wyniosą one milion a nie cztery i że trochę je zawyżyłem, to jednak chcę pokazać, że może wydarzyć się coś dużo gorszego, zwłaszcza, gdy zobaczymy na jak dużą skalę funkcjonuje bezpłatne poradnictwo prawne.... Ta kwota to może być milion, może nawet 500 tysięcy, a rozmowy, kontrowersje wokół tej sprawy czekają na rozstrzygnięcie latami. Zdarzały się projekty trafiające do komisji sejmowej, które zakończyły się niepowodzeniem, o czym Pan Mecenas zaraz będzie mówił. Można sobie wyobrazić, że rozmawiamy o dziesiątkach milionów złotych, które to straty z powodu uszczuplenia podatków, tak jak twierdzą urzędnicy Ministerstwa Finansów poniesie Skarb Państwa. Ja się postarałem dzisiaj w bardzo amatorski sposób wyliczyć, ile wynosiłaby strata Skarbu Państwa w najgorszym możliwym przypadku. Jednak z całą pewnością, jeśli zapoznalibyście się Państwo z deklaracjami podatkowymi to okaże się, że niekoniecznie tak jest. Szkoda, że nie ma tutaj nikogo z Ministerstwa Finansów, który odpowiedziałby na pytanie, jakie są intencje leżące po stronie Ministerstwa Finansów, żeby w taki sposób interpretować przepisy albo dalej, żeby nie opracować przepisów, które dałyby możliwość nieograniczonego udzielania takich porad prawnych. Chcę Państwu wskazać, że nasi przyjaciele adwokaci zwracali się do Ministerstwa Finansów indywidualnie o interpretacje, bo ich projekt pro bono zawisł w powietrzu. Ja jako prezes Samorządu Radców Prawnych stanę przed podobnym dylematem. W marcu, kiedy będziemy mieli „Niebieski Parasol”, pytania, które zostaną mi zadane będą następujące: czy my jesteśmy bezpieczni, czy my nie naruszamy gdzieś przepisów prawa, co jest niezwykle istotne dla prawników, którzy zajmują się taką działalnością i nie wiem, jakiej odpowiedzi powinienem udzielić. Będzie niosło to ze sobą realne ryzyko, że ten projekt zostanie wstrzymany. Jakie są szkody społeczne wynikające z takich działań? Co jeśli takie samo stanowisko w tym roku zajmie Adwokatura, że ponosimy takie ryzyko prawne, że sytuacja prawna jest niejasna, niewyjaśniona do końca? Nie chciałbym zostawiać Państwa z takim pytaniem, ale to seminarium jest właśnie po to, żeby pytania zadawać i próbować na nie odpowiedzieć. Syntetycznie, w kilku słowach chciałem Państwu pokazać, jakie są skutki, jak dzisiaj wygląda ten rynek, to jest bardzo szacunkowe i amatorskie przybliżenie.

**Grzegorz Wiaderek:** Pan Mecenas zadał mocne pytanie: jakie są intencje tego jednego resortu, dla którego jest to najbardziej istotne, czyli Resortu Finansów. Myślę, że intencje podobne jak przy problemach z uchwalaniem ustawy o pomocy prawnej od 10 lat, gdzie brakowało tego właśnie rachunku wieloletniego zysków i strat, nie tylko tych bieżących w perspektywie jednego roku kosztów dla budżetu, ale właśnie zysków wieloletnich, które by taki sensowny system wprowadzały. I teraz głos zabierze Pan Mecenas Robert Krasnodębski, który zaangażował się właśnie w pomoc pro bono. Jego kancelaria brała udział w pracach zespołu, proponowała różne rozwiązania legislacyjne i myślę, że nam teraz o tym teraz trochę opowie.

**Robert Krasnodębski:** Rzeczywiście Pan Prezes zwrócił uwagę na bardzo istotną rzecz, a mianowicie na opór ze strony Ministerstwa Finansów. Ja miałem rzeczywiście okazję współpracować w grupie ekspertów razem z obecną tutaj Panią Mecenas Szubielską, która przygotowała pewien projekt zmian ustawowych w zakresie zasad opodatkowania pomocy pro bono. Za chwilę przedstawię Państwu, gdzie tak naprawdę tkwi problem. Z tym właśnie projektem staraliśmy się uzyskać zainteresowanie Sejmu poprzez Komisję sejmową Przyjazne Państwo. Nie trafiliśmy wprowadzić tam na zbyt szczęśliwy okres, bo to były te czasy, kiedy była zmiana przewodniczącego, były różne zawirowania polityczne wokół tej komisji, niemniej mieliśmy okazję kilkakrotnie być na jej obradach, mieliśmy okazję przedstawiać nasz projekt, ale za każdym razem ten projekt spotykał się ze zdecydowanym oporem ze strony Ministerstwa Finansów, które używało dwóch argumentów. Pierwszy argument to ten natury finansowej, że projekt zwolnienia z opodatkowania usług pro bono i to zarówno po stronie osób świadczących jak i otrzymujących taką pomoc, będzie kosztowny dla Ministerstwa Finansów, przy czym nigdy nie padły żadne kwoty, co z resztą też mnie nie dziwi, bo sprawozdawczość podatkowa taka, jaka jest obecnie nie pozwala – szczerze mówiąc – na określenie dokładnie jaka to jest kwota ewentualnej straty. Nie da się bowiem w związku ze składanymi deklaracjami czy też innymi informacjami podatkowymi, dokładnie określić jaka część podatku – czy to podatku od towarów i usług czy to podatku dochodowego – przypada na nieodpłatną pomoc pro bono. I to był pierwszy argument. Drugi argument był już argumentem czysto politycznym albo ideologicznym, a mianowicie, że wprowadzenie zwolnień podatkowych dla tego rodzaju usług, może spowodować różnego rodzaju nadużycia, przy czym nie precyzowano rodzajów tych nadużyć, co zresztą okazało się bardzo cennym argumentem, ponieważ komisja sejmowa – można powiedzieć - obawiała się przyjąć projekt, który został sklasyfikowany przez Ministerstwo Finansów jako taki, który może prowadzić do nadużyć bliżej niesprecyzowanych. A problem leży w niejasności przepisów podatkowych. I to zarówno dla prawników świadczących taką pomoc jak i dla beneficjentów tego typu pomocy. Z punktu widzenia prawników świadczących tego rodzaju usługi najistotniejszym problemem jest podatek od wartości dodanej, który – w pewnym uproszczeniu – nakazuje ustalić wartość usługi świadczonej na rzecz takiego beneficjenta i ją opodatkować według stawki podstawowej, ponieważ nie ma tutaj wyjątku, a więc 23%. Innymi słowy prawnik świadczący usługę pro bono, z założenia powinien ustalić wartość tej usługi i z własnej kieszeni procent odprowadzić do budżetu. Problem polega na tym, że tak skonstruowane przepisy można interpretować w sposób, który prowadzi do sytuacji, w której takie usługi nie podlegają opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług, ponieważ według przepisów ustawy o podatku od towarów i usług nie podlegają opodatkowaniu usługi nieodpłatne świadczone dla celów działalności gospodarczej. Tutaj proszę Państwa zaczyna się cały wielki spór o obszar interpretacyjny i pojawia się pytanie czy prawnik, który prowadzi kancelarię, a oprócz tego świadczy usługi pro bono, świadczy je dla celów działalności gospodarczej czy też nie?

Jeżeli świadczy dla celów działalności gospodarczej to nie powinien od takiej usługi zapłacić podatku, jeżeli świadczy dla celów innych niż działalność gospodarcza to taki podatek powinien uiścić. Tak jak powiedział Pan Prezes, temat był gorący i w końcu nie udało się z sukcesem przeprowadzić tego projektu zmiany ustawy podatkowej, która jasno precyzowałaby, że tego rodzaju usługi – bo taki był pomysł – tego rodzaju usługi nie podlegają opodatkowaniu. Jednak zainteresowało się tym zagadnieniem kilka podmiotów, między innymi Kancelaria Prezydenta. Być może z powodów wyborczych, być może nie, ale zainteresował się tym też Prezes Rady Ministrów, minister Arłukowicz, który do Ministra Finansów pisał pismo z prośbą o wyjaśnienie sytuacji. Naczelna Rada Adwokacka występowała z wnioskiem. Zrobił się szum, pojawiły się pytania do Ministra Finansów, jak należy interpretować te przepisy... Minister Finansów w kilku pismach do wspomnianych przeze mnie instytucji przedstawił swoją interpretację przepisów prawa, która dopuszcza pewien paradoks. A mianowicie – mówiąc w dużym uproszczeniu – Minister stwierdził, że jeżeli pomoc prawna świadczona pro bono, świadczona jest z myślą o budowaniu renomy, z myślą o budowaniu reputacji, z myślą o poszerzeniu bazy klientów to taka usługa jest świadczona w ramach działalności gospodarczej. A o tym, prawnik świadczący usługę pro bono powinien informować na przykład poprzez zamieszczanie, reklamowanie się za pomocą ogłoszeń, że taką usługę świadczy. Natomiast jeżeli – tutaj pozwolę sobie na zacytowanie fragmentów pism skierowanych do tych organów – w innym przypadku, jeżeli celem nieodpłatnego świadczenia jest przede wszystkim udzielanie danemu podmiotowi korzyści w postaci bezpłatnego wsparcia prawnego, usługi takie podlegają opodatkowaniu na zasadach ogólnych. Innymi słowy stworzono paradoks. To znaczy, jeśli prawnik będzie chlubił się, chwalił i wszem i wobec opowiadał, że świadczy on usługi pro bono to wówczas jego usługi będą zwolnione z podatku. Jeśli natomiast będzie czynił to pokątnie, skromnie, nie będzie czuł potrzebny obwieszczenia całemu światu tego, że taką pomoc świadczy, będzie opodatkowany. I tu jest ten paradoks, który nam Ministerstwo Finansów funduje, bo my jako prawnicy nie do końca wiemy czy świadcząc taką usługę pro bono wystarczająco głośno się chwalimy, a od tego naszego chwaleń zależy czy będziemy musieli zapłacić 23% od wartości świadczonej usługi czy też nie. I to był jeden problem, który chcieliśmy na drodze ustawowej rozwiązać, a mianowicie chcieliśmy wprowadzić do ustawy przepis, że świadczenie usług prawnych pro bono nie będzie podlegało opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług. I od razu rozwiewając wszelkie wątpliwości, opinia Biura Analiz Sejmowych wbrew temu, co mówiło Ministerstwo potwierdza, że taki przepis nie byłby niezgodny z prawem europejskim. Druga kwestia niejako na uboczu pozostająca to jest kwestia opodatkowania beneficjentów tego typu pomocy prawnej. Również można powiedzieć, że zasadą jest opodatkowanie takich osób, to znaczy osoba otrzymująca taką pomoc winna doliczyć do swojego dochodu wartość takich usług i na koniec roku odpowiednią stawką je opodatkować. Przy czym, jak powiedział pan prezes, stwierdzenie, że te osoby podlegają opodatkowaniu, rzeczywiście to jest takie

swego rodzaju założenie idealistyczne, ponieważ większość tych osób nie podlega opodatkowaniu z kilku powodów. Wczytując się w przepisy ustawy możemy znaleźć kilka takich przykładów, nie jest to bynajmniej rozwiązanie systemowe, bo my musimy je wyinterpretować, szukać jakichś szczegółowych zwolnień dla tego typu świadczeń. Przede wszystkim znaczna część tych osób ze względu na swój stan majątkowy nie przekroczy kwoty wolnej od podatku, a to oznacza, że nie uzyska dochodu, który kwalifikuje do opodatkowania. W związku z tym jeżeli takie osoby dostaną poradę prawną jeżeli nic nie zarabiają o wartości 200, 500 czy 1000 zł nie gra to żadnej roli, ponieważ wciąż jest to kwota wolna od podatku. Są wreszcie zwolnienia, pewne kwotowe do 200 zł, a mianowicie nieodpłatne świadczenie do wartości 200 zł nie podlega opodatkowaniu, ale tylko wówczas, jeżeli jest otrzymywane w ramach promocji, reklamy. Innymi słowy znów wracamy do tego paradoksu - prawnik nie znający być może sytuacji majątkowej beneficjenta, nie wiedząc czy przekroczy on tę magiczną kwotę niewiele chyba ponad 3 090 zł wolną od podatku w ciągu roku czy też nie, aby zagwarantować beneficjentowi, że nie spowoduje opodatkowania u niego tej usługi, powinien to robić w ramach swojej reklamy, w ramach swojej strategii promocyjnej. A są to terminy nie do końca wyjaśnione i kłócące się trochę z ideą pomocy pro bono. Również w naszym projekcie postulowaliśmy wprowadzenie jasnego zwolnienia tego typu świadczeń otrzymywanych przez beneficjentów. Jest to o tyle – już nie wchodząc w inne, pozostałe szczegóły – paradoksalne, że takie zwolnienie istnieje dla osób korzystających z pomocy prawnej z urzędu. Czyli jeżeli w toku postępowania procesowego, pomoc taka zostanie przez osoby ubogie otrzymana, wówczas istnieje zwolnienie w podatku dochodowym od osób fizycznych i tego typu świadczenie uzyskiwane od państwa, bo państwo pokrywa tego rodzaju pomoc prawną i opodatkowanie jest zwolnione. Natomiast w przypadku korzystania z usług pro bono od prawników bez pośrednictwa państwa, może być ono opodatkowane. Było tak jak powiedział pan prezes, dla osób najuboższych stawka wynosi 18%, w związku z czym można wyliczyć 4 miliony jako maksymalny pułap strat Skarby Państwa. W przypadku podatku dochodowego od osób fizycznych z pewnością dużo, dużo mniej, jeżeli w ogóle w przypadku podatku od towarów i usług jest to rzecz mierzalna, na podstawie obecnych przepisów nie można tej wartości ustalić.

**Grzegorz Wiaderek:** Bardzo dziękuję za klarowne i przejrzyste wyjaśnienie tych kwestii podatkowych związanych z tematem naszego spotkania. Jak widzimy, mimo różnych zdarzeń prawnych czy to orzeczeń czy interpretacji, jesteśmy dalej w tym samym miejscu. Nie ma systemowych rozwiązań, które -jak się wydaje z opowieści pana prezesa – są dość proste w skonstruowaniu i dość proste we wprowadzeniu. To chyba tak nie powinno być, że będziemy polegali na interpretacjach, tak być może na pierwszy rzut oka, korzystnych, próbujących jakoś wyjść naprzeciw, a tak naprawdę absurdalnych. Wraz ze zmianą na stanowisku Ministra Finansów to się może za chwilę wszystko pozmieniać. Gwoli



uzupełnienia warto dodać , że ten człowiek, beneficjent tej porady ma problem, bo będzie musiał według niektórych interpretacji dopisywać do swojego rozliczenia tę kwotę, ale jest to też udręka dokumentacyjna, bo jakiś dokument, jakąś deklarację musi otrzymać od prawnika, co też się wydaje bardzo absurdalnym rozwiązaniem. Otwieram dyskusję, wszystkich państwa bardzo proszę o zabieranie głosu. Oczywiście tych, których znam będę przedstawiał. Jeśli kogoś nie przedstawię to bardzo przepraszam i bardzo proszę, aby się wtedy przedstawić.

**Głos z sali:** Nie chciałem tego mówić, bo ważne było żebyśmy usłyszeli interpretacje Ministra Finansów, a teraz jak już wiemy, co mówi Ministerstwo Finansów to spójrzmy z powrotem, jaką mamy sytuację na rynku po stronie prawników, którzy udzielają tych porad. Otóż połowa Samorządu Radców Prawnych to są osoby, które zatrudnione są w formie umowy o pracę, a jeśli popatrzycie państwo na strukturę kancelarii to dominująca część są to kancelarie jednoosobowe. I zapewniam państwa, kancelarie jednoosobowe nie prowadzą świadomych polityk marketingowych i w tej polityce marketingowej z całą pewnością na pewno nie są zawarte punkty dotyczącego szerokiego informowania o tym, że jest prowadzona działalność pro bono. I ta interpretacja być może trafia do nielicznej części prawników, którzy są w stanie wybronić się w oparciu o te przepisy, natomiast oceniam, że  $\frac{3}{4}$  nie. I to pokazuje inny absurd tej sytuacji. Zatem spójrzcie państwo tak zdroworozsądkowo: osoba, która z serca udziela tych porad, a nie z powodów marketingowych, może mieć problem z opodatkowaniem. Natomiast lepiej dla niej, jeśli świadomie zaplanuje, że robi, no nie powiem, że z wyrachowania, ale jest częścią strategii marketingowej.

**Dorota Szubielska:** Czyli cynicznie.

**Głos z sali:** Tego nie powiedziałem. to jego sytuacja wygląda zupełnie inaczej. To pokazuje pewien paradoks, który jest skutkiem interpretacji Ministerstwa Finansów.

**Robert Krasnodębski:** Do tego nakładają się problemy korporacyjne, zasady etyki, być może ograniczenia prowadzące do tego, żeby chwalić się na wszystkich możliwych płaszczyznach o świadczonej usłudze pro bono i próbować kreować ją jako swoją strategię marketingową. Tego typu interpretacja Ministra Finansów może znajdować się w konflikcie z pewnymi zasadami, które obowiązują w korporacjach.

**Grzegorz Wiaderek:** To też ważny aspekt.

**Głos z sali 2:** Wyobraźmy sobie, że niektórzy z nas nie chcą się tym chwalić. Większość ludzi robi to nie z potrzeby pokazywania na zewnątrz czy wykazywania się tym szczególnie, ale robi to w zupełnie inny sposób. Pokazujemy absurdalność interpretacji, która w zasadzie mogłaby dotyczyć – pamiętajmy, że jest tu jeszcze kwestia swobodnego uznania organu podatkowego i pewnie prawnik,

który chciałby się bronić, musiałby mieć bogatą dokumentację poświadczającą, co on tak naprawdę zrobił, na czym polegała cała ta strategia marketingowa, w jakich mediach publicznie o tym informował. I to należałoby udokumentować organowi podatkowemu.

**Grzegorz Wiaderek:** Czy wystarczająco skutecznie? Być może dla niektórych osób jest to niepojęte, nie chcę się chwalić swoją przyzwoitością, ale miejmy nadzieję, że to się zmieni. Pani mecenas, bardzo proszę.

**Mecenas Dorota Szubielska:** Dziękuję bardzo. Chciałabym uzupełnić wypowiedzi panów o to co być może rzeczywiście Minister Finansów myśli, ale nie chciał powiedzieć. Natomiast ujawnił to w odpowiedzi na interpelację poselską, bardzo świeżą, bo to jest interpelacja tuż przed końcem kadencji z 6 lipca 2011 roku. Oczywiście Wiceminister Finansów przedstawił tutaj podstawowe regulacje dotyczące powszechności opodatkowania, bo to dotyczy podatku dochodowego od osób fizycznych. Ale powiedział coś, co mnie zatkało z wrażenia czy z zaciekawienia, bo aż o taką zagrywkę Wiceministra Finansów nie podejrzewałam. Otóż minister uważa, że nie ma żadnych powodów, aby powszechność opodatkowania doznawała jakiegokolwiek uszczerbku z uwagi na to, że wiemy co jest finansowane z budżetu. I w związku z tym uszczerbek wpływów budżetowych musi być absolutnie nadzwyczajny. Pan Wiceminister mówi tak: dodatkowo podkreślenia wymaga, że niezasadne jest tworzenie nowej preferencji podatkowej funkcjonującej w obszarze niedookreślonym - i tu proszę się w słuch zamienić - w obszarze niedookreślonym przez inne właściwe gałęzie prawa, a przez to trudnym do opracowania w zakresie skutków budżetowych. Przepisy regulujące funkcjonowanie zawodów prawniczych i świadczenie usług prawnych nie definiują zasad, kryteriów i warunków świadczenia nieodpłatnej pomocy prawnej. Wiceminister Finansów po prostu nie wie co to jest nieodpłatana pomoc prawna. Taka sytuacja nie daje podstaw do wyodrębnienia tej grupy świadczeń spod ogólnego zbioru świadczeń nieodpłatnych. Cokolwiek by to miało znaczyć. Prawno-podatkowa kwalifikacja nieodpłatnej pomocy prawnej ma charakter wtórny - żebyśmy mieli jasność - i nie może odbywać się w oderwaniu od całego systemu prawnego. W mojej ocenie, w pierwszej kolejności, w systemie prawa podatkowego winna pojawić się wyraźnie zdefiniowana instytucja nieodpłatnej pomocy prawnej, aby ustawodawca mógł rozważyć kreowanie stosownych rozwiązań podatkowych adekwatnych do celu i istoty takich świadczeń. Jednocześnie pragnę poinformować, że w Ministerstwie Finansów nie są obecnie prowadzone prace zmierzające do zwolnienia z podatku dochodowego osób fizycznych z nieodpłatnego świadczenia bezpłatnej pomocy prawnej, żeby nie pozostawiać wątpliwości. Można powiedzieć, że Wiceminister wbija nam zardzewiały nóż w plecy, ponieważ twierdzi, że nie jest to pojęcie zdefiniowane, a jak nie jest to pojęcie zdefiniowane to nie można się czepiać Ministra Finansów i twierdzić, że odmawia wprowadzenia takich czy innych zwolnień, jeżeli w ogóle używa czy określa sformułowań precyzyjnych. Dlatego że - a propos precyzji

– to my byliśmy bardzo precyzyjni, jeżeli chodzi o zagwarantowanie zgodności projektu nowelizacji ustawy VAT-owskiej z dyrektywą. A dyrektywa co mówi? Są pewne typy świadczeń i pewne typy organizacji, wymienione w załączniku do dyrektywy, które poprzez bliższe określenie w prawie krajowym mogą korzystać z pewnych preferencji. Zapoznaliśmy się z treścią tej dyrektywy, która dopuszcza nieopodatkowanie pewnych kategorii usług, tylko trzeba to określić i powiedzieć kto za to odpowiada, czy kto jest tą instytucją, która byłaby z tego typu świadczeniami związana. Obawialiśmy się od razu zarzutu ze strony Ministerstwa, że pod płaszczykiem nieodpłatnej pomocy prawnej będzie oczywiście szła pomoc prawna „na lewo”, będą obawy dotyczące tego, że są tu jakieś nadużycia, więc w projekcie ustawy VAT-owskiej wprowadziliśmy przepis o charakterze – można powiedzieć – technicznym, a mianowicie taki, że firmy, które decydują się na taką pomoc prowadzą ewidencję. Proszę bardzo to skontrolować – pełna jawność. Jest prowadzona ewidencja, my sobie zadajemy trud. Czy to jest właśnie taki element reklamy czy marketingu? - Nie! Ja uważam, że to jest element, który jest właściwy od samego początku, jeżeli chodzi o pomocy prawnej, bo ja to robię i wiem komu należy tej pomocy udzielić i nie muszę pytać się nikogo czy ja to robię dobrze. Mam świadomość tego jak ja powinnam to zrobić, żeby nikt nie poniósł z tego tytułu konsekwencji, ale to są moje osobiste doświadczenia w tym zakresie. Natomiast tutaj, ponieważ obawialiśmy się, że będzie taki zarzut postawiony, to pokazaliśmy w jaki sposób państwu zagwarantować kontrolę tego typu świadczenia usług przez firmy prawnicze czy przez prawników. Z drugiej strony, zastanawiając się jak to zagadnienie rozwiązać, jeżeli chodzi o podatki dochodowe, to uważam, że też jest dobre rozwiązanie, a mianowicie żeby nie wprowadzać zwolnienia przedmiotowego tylko po prostu pewien typ świadczeń nieodpłatnych po prostu nie szacować, wyłączyć go. Po prostu nie podlega wycenie wartość tego nieodpłatnego świadczenia i wtedy nie ma tego bólu, że odpowiadający za budżet państwa zastanawiają się co by było gdyby babcia miała wąsy. Po prostu pewne świadczenia z punktu widzenia polityki państwa, Nie ma się co łudzić, że państwo polityką podatkową rozwiąże problem pomocy socjalnej, ale na pewno dzięki pewnym działaniom wynikającym z regulacji ustaw podatkowych można pewne przedsięwzięcia społecznie użyteczne wspierać. Przecież to nie jest rozwiązanie w ogóle pomocy prawnej państwa, bo mówimy, że ustawa do tej pory w ogóle nie powstała. Jeżeli można to rozwiązać bez specjalnych komplikacji, to właśnie w obu ustawach o podatku dochodowym zostało zaproponowane rozwiązanie, które zakłada wprost, że pewien typ nieodpłatnych świadczeń po prostu jest poza potrzebą ich wyceny i nie trzeba określać jego wartości. Ubiegamy moment powstania obowiązku podatkowego. W ten sposób to jest czyste, proste, niewymagające komplikacji, więc z jednej strony mamy tak proste rozwiązanie w podatkach dochodowych, z drugiej strony, w podatku od towarów i usług mamy możliwość, że państwo to skontroluje. I proszę zobaczyć – mimo takich projektów będących w posiadaniu Fundacji Pro Bono, która o to walczyła, a pan mecenas chodził na posiedzenia podkomisji sejmowych, beze mnie bo się

za bardzo złoścę, to mimo, że dla naszych pomysłów powstało pełne uzasadnienie, nie zostało to przyjęte. Myśmy napisali ogromne uzasadnienia do tych projektów, żeby można było przekonać posłów do racji, które tym projektom przyswiecają. A teraz pan wiceminister finansów wpadł na genialny pomysł, z którego wynika, że to w sumie ustawodawca jest winny czy samorządy zawodowe są winne, bo nie zadbały o to, żeby dookreślić pojęcie, które przez Ministra Finansów jest niezrozumiałe i w związku z tym nie tylko Minister Finansów, ale tym bardziej organy podatkowe i – można powiedzieć – sami prawnicy nie wiedzą co to znaczy nieodpłatna pomoc prawna. Może się nad tym zastanówmy. Czy rzeczywiście jest potrzeba takiego zdefiniowania i czy tego pomysłu, który został zaproponowany w odpowiedzi na interpelację poselską, nie powinniśmy próbować zwalczać i wyperswadować Ministerstwu Finansów, protestować przeciw takim niedookreślonym pojęciom z zakresu prawa podatkowego. Pan wiceminister formułuje zarzuty, że to pojęcie niedookreślone, bo ono w ogóle nie występuje w regulacjach ustawowych, czyli w ustawach, które regulują funkcjonowanie zawodów prawniczych. I rozumiem, że my to robimy nielegalnie, nie wiemy na czym to polega? Także prawnicy, którzy się zajmują podatkami radzą sobie z takim niedookreślonym pojęciem z ustaw podatkowych. W związku z tym jest pytanie czy rzeczywiście te obawy i zastrzeżenia Wiceministra Finansów są uzasadnione i czy trzeba takiej definicji. Czy potrzebne jest takie dookreślenie, żeby Ministerstwo Finansów mogło przygotować jakiś projekt rozwiązań, mimo że te proponowane przez nas rozwiązania ustawowe moim zdaniem nadal kwalifikują do tego, żeby je złożyć w Sejmie i poprosić, żeby podkomisje zechciały nad nimi popracować.

**Grzegorz Wiaderek:** Bardzo dziękuję za głos. To jest bardzo ciekawa kwestia i za przytoczenie tej wypowiedzi Wiceministra Finansów pozwolę sobie...

**Mecenas Dorota Szubielska:** Może podać, to jest pytanie numer 10 325 i to pytanie zadał Krzysztof Brejza, poseł.

**Głos z sali:** A wiceminister?

**Grzegorz Wiaderek:** Pani mecenas....

**Mecenas Dorota Szubielska:** A wiceminister, już podaję, pan Maciej Grabowski.

**Grzegorz Wiaderek:** Pani mecenas zadała nam pytanie czy potrzeba definiować tego typu pojęcia. No właśnie chyba potrzeba, po to żeby wiceminister mógł się na nie powoływać. Pani użyła dzisiaj parę razy słowa „cyniczny” i to jest bardzo celne chyba w tym kontekście to słowo, ponieważ pan Minister Finansów mówi, że nie ma takiej definicji, więc - mówiąc nieładnie – odczepcie się od nas. A takie definicje były. Od pięciu lat w każdym projekcie ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej – ci którzy mieli okazję przy tym pracować to dokładnie wiedzą – proponowane były definicje określające co to

jest informacja prawna, pomoc prawna i inne tego rodzaju terminy, zaś pan Minister Finansów był pierwszym i głównym oponentem i tym, który blokował każdy z kolejnych projektów. Niektóre z nich były bardzo dobre, więc gdyby nie zostały zablokowane problem by zniknął i istniałaby definicja gotowa w tym momencie zastosować. Ja uważam, że taka definicja jest potrzebna, właśnie żeby wiele – nie tylko podatkowych – kwestii móc wyjaśnić. Z problemem braku definicji stykałem się na wielu innych obszarach. Też w kontekście ubiegania się o dotacje publiczne na tego typu działania, właśnie na przykład z programów unijnych - przecież bardzo potężne środki na to idą. To też jest ciekawe pytanie, prawda? Pojawia się wątpliwość czy wobec środków publicznych przeznaczonych na bezpłatne poradnictwo prawne i obywatelskie, beneficjentów także należałoby potraktować w ten sposób, który zmuszałby ich to wszystko sobie doliczać stosowanie do rozliczeń? Wydaje mi się to kompletnie absurdalne i argument odnoszący się do promocji, który opowiadał pan mecenas, w ogóle nie wchodzi w grę, gdyż nie mamy tutaj do czynienia z działalnością gospodarczą w żaden sposób. Widać zatem potrzebę stworzenia definicji, żeby tych zgrabnych argumentów uniknąć, tak mi się wydaje. Bardzo proszę kolejne osoby o zgłaszanie się. Pan sędzia Artur Rycak, Ministerstwo Sprawiedliwości.

**Sędzia Artur Rycak:** Szanowni Państwo, opierając się na prawie rzymskim, *omnis definitio in iure civili periculosa est*, czyli każda definicja w prawie jest niebezpieczna i prawdopodobnie kiepska, od razu możemy założyć, że jak będziemy chcieli taką definicję stworzyć to ona może być ułomna i to jest trudne. Natomiast problem taki wymaga też zastanowienia gdzie taką definicję umieścić, bo były argumenty pana Grzegorza Wiaderka, że ona jest być może potrzebna, ... Projektując ustawę o pomocy prawnej dla osób – mówiąc w skrócie - ubogich, proponowano definicje porady prawnej, informacji prawnej, co pozwala określić obszar po jakim się poruszamy, ale warto się także zastanowić gdzie jest właściwie miejsce dla tego typu definicji? Czy właśnie w specjalnej ustawie o udzielaniu bezpłatnej pomocy prawnej, której na razie nie ma, ale pojawi się jak tylko Minister Finansów zdecyduje na finansowanie tej działalności państwa czy może w ustawach korporacyjnych - tylko pytanie w której korporacji? Stawiam pytanie gdzie taka definicja mogłaby się znaleźć? Póki nie ma tej ustawy o świadczeniu pomocy prawnej bezpłatnej przez państwo to tam miejsca nie ma. Niekoniecznie musi to być też dobre miejsce. Myśmymy tam definiowali poradę prawną, informację prawną, a ogólnie usługę w postaci pomocy prawnej, bezpłatnej czy pro bono, można różne nazwy używać. Pytanie, jak państwo uważacie, gdzie ona mogłaby się znaleźć, bo to od tego trzeba chyba zacząć, w jakim akcie prawnym.

**Grzegorz Wiaderek:** Pan Paweł Janik, Kancelaria Prezydenta.

**Paweł Janik:** Najpierw do pana sędziego, a później tak bardziej generalnie. Pojęcie pomocy prawnej definiowała ustawa o pomocy społecznej i to także jest słowo używane w naszych aktach i może to bardziej pod kątem bezpłatnej pomocy dla osób ubogich, miejscem dla takiego definiowania byłaby nawet ustawa o pomocy społecznej, ale to już wchodzimy trochę w szczegóły samego instytucjonalnego rozstrzygnięcia o tym, co państwa w resorcie...

**Głos z sali:** Ustawa nie definiuje tej kwestii, ona tylko mówi o kompetencjach. Na pewno nie byłoby to użyteczne dla prawa podatkowego.

**Paweł Janik:** Ja chciałem jeszcze z punktu widzenia Kancelarii Prezydenta dodać dwa słowa. Dzisiejsze spotkanie w jakiś sposób wpisuje się w tematykę, która w Kancelarii Prezydenta, w Pałacu Prezydenckim, na początku tego roku, w kwietniu bodajże była poruszana w ramach dużego spotkania dotyczącego nieodpłatnej pomocy prawnej. Nie pamiętam czy pan prezes czy inny z uczestników wspominał o tym, natomiast to był jeden z drobnych elementów. Pan Prezydent do tego problemu podchodzić chciałby systemowo, zresztą pan mecenas już wspominał o zainteresowaniu Kancelarii ustawą ze strony podatkowej. Najistotniejsze są jednak rozstrzygnięcia, które przez kilka ostatnich lat pojawiały się jeśli chodzi o cały system. Natomiast te ustalenia, te propozycje, prezentacje wprowadzające na pewno są dla nas interesujące i w miarę możliwości byśmy o tym mówili, tym bardziej, że spotkania jeśli nie w podobnej to nieco innej formule w Kancelarii Prezydenta na początku roku także miały miejsce, dzisiejsze seminarium jest także spotkaniem, które równie dobrze u nas by się mogło odbyć. Natomiast możliwe, że nie w takiej kolejności akurat. My byśmy pewnie z innej strony zaczęli ten cykl spotkań, natomiast tematyka jest ciekawa, wpisuje się w ten temat.

**Grzegorz Wiaderek:** Odpowiadając też troszkę panu, planujemy na podstawie nagrania i stworzenie jakiegoś spójnego dokumentu, który te konkluzje kluczowe by zawierał. Oczywiście prześlemy do wszystkich właściwych miejsc z prośbą o uwzględnienie w pracach. Bardzo proszę. Może głos ngosów.

**Głos z sali:** Może posunę się do konkluzji prowokacyjnej a propos definicji pro bono. Wypływają z tego dwa wnioski. Po pierwsze: jeśli prawnicy, którzy są obecni na sali zaczną myśleć tak jak Minister Finansów to lata upłyną i ta definicja powstanie podejrzewam. Jeśli ten projekt znajdzie się w Kancelarii Prezydenta – to jestem optymistą, natomiast jeśli miałyby powstać gdzie indziej to będziemy długo czekać na sam projekt.

**Dorota Szubielska:** To może w takim razie Krajowa Rada zastanowiłaby się nad potrzebą podjęcia uchwały, w której określi jakieś podstawowe kryteria związane z instytucjonalną pomocą prawną pro bono. Może od tego zaczniemy?

**Głos z sali:** Bardzo proszę, tylko wyobraźmy sobie co dalej?

**Dorota Szubielska:** Bo wtedy byśmy mogli uniknąć, to znaczy wtedy byśmy mogli uniknąć kłopotliwej sytuacji, kiedy przed każdym spotkaniem z osobą, która wymaga pomocy i której się nieodpłatnie tej pomocy udziela, należy ją dokładnie pouczać od strony podatkowej, co ma zrobić żeby nie było problemu. Wtedy wydaje mi się, że gdyby szkielet chociaż powstał w taki sposób, żeby kancelarie postępowały jednolicie według jednakowych kryteriów. Żeby na przykład między innymi rejestrować to, w jakiś sposób...

**Głos z sali:** No ale zauważcie państwo, że może popadniemy z kolei w pewien paradoks, żeby rejestrować tę poradę, rejestrować tę osobę, czyli musiałbym stworzyć cały biurokratyczny system. Ja widziałem jak to wygląda: są stoły, są ludzie, którzy czekają, to jest tygodniowa praca wielu ludzi, wchodzi, później zapewnienie poufności, jakbym do tego musiał stworzyć aparat administracyjny i mówić: proszę wypełnić ankietę, pokazać dowód osobisty, bo muszę stwierdzić tożsamość i tak dalej, to mamy całą strukturę administracyjną.

**Dorota Szubielska:** Nie chodzi mi o działalność samorządu ani o „Niebieski Parasol”, bo ja to trochę inaczej postrzegam. Nie mówię o sytuacji, w której pomoc prawna pro bono jest organizowana przez samorząd, jak to określiłam, tylko prawnicy są swoistym narzędziem, ponieważ przynależność czy członkostwo w okręgowych izbach to jest obowiązek. Każdy radca prawny wykonuje swój obowiązek i może w ramach obowiązków wykonywanych na rzecz samorządu oddać się do dyspozycji okręgowej izby, właśnie jeżeli okręgowa izba jest organizatorem takiego przedsięwzięcia. Wtedy nie ma potrzeby takiej rejestracji. Ja mówiłam o próbie zrobienia takiego szkieletu czy wskazówek jak powinna wyglądać od strony organizacyjnej pomoc prawna pro bono w kancelariach indywidualnych. Bo chodziło mi o zagadnienia, o których mówił pan mecenas Krasnodębski, a mianowicie to, że za każdym razem trzeba było mówić: bo my się teraz reklamujemy, żeby pan miał jasność.

**Głos z sali:** Jakby ktoś spytał.

**Dorota Szubielska:** Jaki ktoś spytał to proszę powiedzieć, że to jest w ramach reklamy. Albo, że kancelaria ma opracować jakąś kompleksową koncepcję marketingową, w której powie, że właśnie takie przedsięwzięcie organizujemy i to przedsięwzięcie ma charakter marketingowy, żeby wszyscy mieli co do tego jasność. I zamieścić to na stronie internetowej.

**Głos z sali:** Żeby wszyscy mieli jasność. Ja cztery godziny rozmawiałem z urzędnikiem na temat transakcji na 5 tysięcy złotych i udowadniałem różne działania i rozmowa trwała naprawdę takie grube dwa segregatory. Banalna rzecz. Wyobrażam sobie, że gdyby ktoś chciał w tak bardzo elastyczny temat wejść, zastanawiać się, co to było, na czym polegają działania marketingowe, czy one były publiczne czy nie. Działania nie mogą być niepubliczne, bo chodzi o uzyskanie klientów, ale może ktoś się będzie zastanawiał czy są skuteczne. Może to czynności pozorne były i ktoś zamierza w ogóle nie podejmować tej akcji. Dyskusje są różne, ale chcę państwu pokazać pewien paradoks. Prawie trzydzieści lat robię to, co robię. I choć może to, co robię jest niezdefiniowane nigdzie to jest opodatkowane podatkiem dochodowym i VAT. A teraz, jeśli zrobimy to bezpłatnie to dochodzi do pewnego paradoksu, że jest to niezdefiniowane. Jeśli przyjdzie ktoś i uzyska poradę prawną za darmo to jest to niezdefiniowane.

**Grzegorz Wiaderek:** Ja rozumiem pani mecenas sugestię taką, że dla osób, dla których mimo wszystko chcą to ryzyko podjąć i udzielać tych niezdefiniowanych bezpłatnych porad prawnych, prawnicy są gotowi nawet te długie godziny spędzić u urzędnika skarbowego, żeby miał taki szymelek, który mogą sobie wykorzystać.

**Dorota Szubielska:** To znaczy dobrze byłoby, jeśli to będzie pod auspicjami samorządu. Tylko czy samorząd widziałby potrzebę spisania tego typu aktywności prawników, którzy są członkami samorządu bądź aktywności, którą realizuje sam samorząd, bo rozumiem czy krajowa czy okręgowa izba jest organizatorem „Niebieskich Parasoli”, ale niezależnie od tego działają firmy prawnicze, gdzie prawnicy pracują indywidualnie. Przecież nie każdy ma osobistą potrzebę udzielenia pomocy prawnej osobie potrzebującej. Może nie lubi albo nie ma takich możliwości albo nie ma takich okazji. Natomiast ci, którzy to chcą robić, to jeżeli byśmy wypracowali jakiś model szcztąkowy, że jest to element wykonywania zawodu, charakterystycznych dla zawodu prawniczego. Przecież tu mowa o pomocy prawnej.

**Głos z sali:** Jeśli chodzi o całe zjawisko to powiem tak. A co by pani posłom poradziła?. Możemy sobie rozmawiać o problemach jednego samorządu i drugiego, ale ja pokazywałem, że pomoc jest też świadczona też w innych gremiach i ich być może te rozwiązania nie dotyczą.

**Dorota Szubielska:** Muszę powiedzieć, że poseł nieprofesjonalnie to robi, nieodpowiedzialnie.

**Głos z sali:** Ale on zatrudnia prawników różnych profesji, którzy mogą sami tego dokonać.

**Dorota Szubielska:** Ale moim zdaniem wynika to z przepisów ustrojowych. Jeśli funkcjonuje biuro poselskie, czymś się zajmuje... to jest to wszystko w ramach biura poselskiego.



**Głos z sali:** Nie zdefiniowane.

**Dorota Szubielska:** Zawsze się da zdefiniować. No nie ma takie rzeczy, której się nie da racjonalnie wytłumaczyć. Ja tylko przytoczyłam wypowiedź wiceministra finansów. Przypuszczam tylko, że byłaby możliwość zaproponowania, aby posłowie Sejmu nowej kadencji zechcieli zająć się tymi trzema projektami, które są gotowe i uzasadnione, w przepisach dotyczących zarówno podatku od towarów i usług czy podatku dochodowego nie zmieniło się bowiem nic, co czyniłoby te projekty nieaktualnymi. One są aktualne i do wykorzystania. Możemy powiedzieć: gotowce, tylko bierzcie i pracujcie nad tym.

**Głos z sali:** Zobaczcie Państwo jaka sytuacja jest dzisiaj. Rozumiem, że ten projekt dotyczący rejestru i ograniczeń co do kwot nie uzyskał akceptacji.. Dzisiaj tego nie ma, czyli gdyby takie instrumenty się pojawiły, bo trzeba teraz zrozumieć urzędników aparatu fiskalnego, którzy zastanawiają się nad potencjalnymi nadużyciami. To całkiem zrozumiały pogląd, bo na dzisiaj takiego systemu nie ma.

**Dorota Szubielska:** A nadużyć też nie ma? Podejrzewają?

**Głos z sali:** Widać, że za tym projektem stał pewien system. Jest jakiś rejestr, który można skontrolować, jest jakaś kwota, czyli też można ograniczyć, prawda? A w tej chwili pozostaje nam co? No wyobrażam sobie projekt „Niebieski Parasol” i na drzwiach każdy, kto będzie wychodził, ujrzy plakat informujący: teraz idź do urzędu skarbowego i złóż deklarację podatkową. I zaproszę telewizję, żeby to pokazać.

**Głos z sali:** To taki marketing i reklama.

**Grzegorz Wiaderek:** Pan mecenas jest, jeszcze może dodam, wybitnym specjalistą z zakresu marketingu prawniczego. To osoba, która w korporacji prawniczej ten temat mocno promuje i wie co mówi.

**Robert Krasnodębski:** Jeszcze może uzupełniając wypowiedź pani mecenas Szubielskiej dodam tylko, że te projekty są gotowe i uzyskały aprobatę odpowiednich organów na dalszą drogę prawną w parlamencie. Mieliśmy tam wiele spotkań i dyskusji, były złożone uwagi, staraliśmy się dopracować te uwagi. Uważam wręcz, że tak naprawdę sami sobie trochę kaganiec tych ewidencji zakładaliśmy. Reakcja prawników sejmowych była natomiast taka: dlaczego te ewidencje? To jest niepotrzebne. My chcemy wykazać Ministerstwu Finansów, chcemy być transparentni, sami sobie założyć pewne kajdanki na rękę czy też sami wziąć na siebie pewne obciążenia, żeby wyjść naprzeciw obawom Ministerstwa Finansów, że dojdzie do jakichś lawinowych nadużyć. Proponowano nam w trakcie tych prac, abyśmy te ewidencje usunęli, bo to jest niepotrzebne, to jest nałożenie tylko dodatkowych obowiązków. I prawnicy sejmowi widzieli w tym problem, że my chcemy na siebie jakieś takie

dotychczasowe ewidencje wprowadzić. A mimo to Ministerstwo Finansów cały czas jak mantrę powtarzało, że ten projekt będzie prowadzić do nadużyć. Co oczywiście jak już wspomniano blokowało posłów. Niezależnie od celu jaki przyświecał powołaniu tej komisji i jak chciano przyspieszyć proces legislacyjny, to jednak bardzo trudno jest podjąć decyzję o skierowanie ustawy już pod obrady parlamentu, jeżeli wygłaszana jest opinia, że jest to ustawa, która prowadzi do nadużyć, czy też może prowadzić do nadużyć.

**Grzegorz Wiaderek:** Pan mecenas Filip Wejman, Instytut Prawa i Społeczeństwa.

**Filip Wejman:** Jestem adwokatem, ale nie znam się na prawie podatkowym, dlatego chciałem zacząć od pytania: w jaki sposób istnienie tej ewidencji miałyby zapobiegać nadużyciom?

**Robert Krasnodębski:** Przede wszystkim spotykaliśmy się z tezami o nadużyciach, które jednak nie były bliżej precyzowane. W związku z tym te nasze ewidencje nie były skierowane przeciwko konkretnym nadużyciom, natomiast ich celem było zaewidencjonowanie tego jaka osoba otrzymuje pomoc, kiedy tą pomoc otrzymuje i o jakiej wartości ją otrzymuje, jeżeli jest możliwość jej wyliczenia. Spowodowałyby to, że organ podatkowy mógłby sprawdzić czy to nie jest tak, że ja stałemu klientowi, z którym mam umowę o usługę prawną, udzielam dodatkowo nieodpłatną poradę prawną w ramach takich czy innych działań. Pozwoliłoby to jakąś kontrolę osób, którym ta pomoc jest świadczona. Bo z założenia pomoc jest świadczona incydentalnie, sporadycznie. Jeżeli ktoś przez kilka lat świadczy pomoc osobie, która jest jednocześnie jego klientem, czy inne relacje między nimi zachodzą, wówczas mogłoby dojść do podejrzenia, że nie jest to klasyczna nieodpłatna pomoc prawna. Temu miały służyć ewidencje. Jak mówiłem, my mieliśmy ten problem, że nie było konkretnego zarzutu, tylko cały czas była teza o możliwych nadużyciach i patologiach, do których to prowadzi nieodpłatna pomoc prawna.

**Dorota Szubielska:** No to właśnie ta ewidencja miała pokazać, że to jest incydentalność, że tam nazwiska się nie powtarzają, że to nie są osoby, które stale przychodzą.

**Filip Wejman:** A gdyby się powtarzały?

**Dorota Szubielska:** No to wtedy można powiedzieć tak, że trzeba było znaleźć inne rozwiązanie dla czegoś takiego. Tak przyjęliśmy, że należy pokazać, że nieodpłatna pomoc prawna to nie jest wykonywanie działalności o charakterze zawodowym, dlatego że jeżeli ktoś prowadzi firmę prawniczą to nie prowadzi jej w sposób taki, że nie otrzymuje wynagrodzenia za świadczoną usługę... Gdzie jest w takim wypadku racjonalność działania? Firma prawnicza to jest przedsiębiorstwo. Każdy przedsiębiorca prowadzący działalność gospodarczą powinien przynajmniej ten dochód wypracować. Ten dochód, który przynajmniej pokrywa koszty i jakimś zysk. Jeżeli ktoś jest nastawiony wyłącznie

na pomoc nieodpłatnie świadczoną no to powinien wybrać taką formę, która pozwala realizować cel społecznie użyteczny i znaleźć finansowanie inne niż pochodzące z odpłatnie świadczonych usług.

**Głos z sali:** Na tego typu argumenty odpowiadaliśmy brutalnie i szczerze. Prawnicy nie będą świadczyć, nie są zainteresowani świadczeniem usług nieodpłatnych osobom, które stać na zapłacenie za te usługi. Bo rzeczywiście jesteśmy przedsiębiorcami działającymi racjonalnie. Jeśli świadczymy tego typu usługi to świadczymy z wielu różnych powodów, ale nie z powodów ekonomicznych, tylko z dobroci serca i pokrewnych. Natomiast z praktyki swojej, moich kolegów ze środowiska mam takie wrażenie, że nikt nie świadczy takiej pomocy dlatego, że ma taki kaprys i to osobom, które są w stanie zapłacić. W związku z tym zawsze mogą się zdarzyć jednostkowe sytuacje, ale przepis tego typu, który zwalniałby postępowanie z podatku od towarów i usług nie może być przez to storpedowany. Zawsze przecież można naszkicować teoretyczną sytuację, doprowadzić do absurdu i też wymyślić taki scenariusz, który będzie powodował, że to zwolnienie nie będzie spełniało swojej funkcji, ale w takiej swojej masie i w takim codziennym życiu to racjonalny prawnik nie świadczy pomocy pro bono, żeby za taką usługę zapłacić.

**Filip Wejman:** Mnie się wydaje, że to może czasem jest trochę bardziej subtelne i że nie raz bywają sytuacje – i to nie są takie rzadkie – że jest jakaś instytucja działająca charytatywnie, na przykład hospicjum, któremu się pomaga i które teoretycznie ma jakieś pieniądze i może zapłacić, ale ponieważ to jest hospicjum i ponieważ uważamy, że lepiej, aby oni wydali te pieniądze na swoją merytoryczną działalność niż na prawników no to pomaga się im czasem za darmo. I wyobrażam sobie, że taka czynność może być powtarzalna, może się wiele razy ten podmiot pojawiać w ewidencji i nie widzę w związku z tym w jaki sposób, z punktu widzenia tych urzędników skarbowych, istnienie tej ewidencji mogłoby im pomóc odróżnić sytuację w której ja działam uczciwie od takiej, kiedy oszukuję. To po pierwsze. Po drugie, wydaje mi się, że gdybym ja miał jeszcze jakąś ewidencję prowadzić to dziękuję po prostu. Jeżeli tak, to jest jeszcze decyzja, aby wziąć jeszcze jedną sprawę pro bono i wziąć za to odpowiedzialność, gdybym miał jeszcze jakiś rejestr w związku z tym stosować, stosować ochronę danych osobowych i tak dalej, to według mnie to jest jednak ciężar biurokratyczny, co do którego nie jestem pewien czy powinien być punktem wyjścia w rozmowie, gdzie sami prawnicy proponują taki system działania. Tutaj mam trochę odmienną opinię co do tego systemu rejestracyjnego. Wydaje mi się też, że istnieje jakaś różnica między sytuacją opodatkowywania dochodów a opodatkowywania obrotów, ale nie wiem tego dokładnie, bo tak jak powiedziałem na początku, nie jestem prawnikiem podatkowym..

**Dorota Szubielska:** Jest różnica.

**Filip Wejman:** Tak. Bo wydaje mi się, że z naszego punktu widzenia, patrząc na ten problem to jeżeli mówimy o podatku VAT to z punktu widzenia zdrowego rozsądku i etyki mamy bardzo mocne argumenty. Aby odgonić państwo od tego możemy powiedzieć po prostu, że nie ma tego obrotu, bo rzeczywiście świadczymy porady za darmo, nie ma tutaj żadnej kwoty, którą byśmy za to dostawali, w związku z tym tak na końcu, zdroworozsądkowo mówiąc, nie ma powodu, żeby ktoś to opodatkowywał. I to mi się wydaje daje nam bardzo silną pozycję, w sensie takim politycznym. Także w kontekście tego, co mogą zrobić samorządy, na ile samorządy mogą na przykład powiedzieć, że w takim razie blokujemy te wszystkie nasze akcje pro bono i proszę sobie rozmawiać z Ministrem Finansów, dopóki on tego nie naprawi, to my nie możemy działać w ten sposób. I to mi się wydaje w pełni mocne i uprawnione w tej dziedzinie takie postawienie sprawy. Natomiast dla mnie jako dla absolutnego zwolennika zwolnienia tej działalności z wszelkich podatków trudniejsze wydaje się uzasadnienie od strony podatku dochodowego, bo rzeczywiście po stronie tych, którzy dostają coś, jest jakieś przysporzenie. Dlaczego hospicjum może dostawać coś za darmo w sytuacji gdy ogólnie rzecz biorąc jest jakieś takie założenie uniwersalizmu systemu podatkowego, który jak nie chwyci przez podatek dochodowy to próbuje chwycić przez darowiznę i tak dalej. I tutaj jakoś w pewien sposób mogę odczuć empatię w stosunku do urzędników skarbowych, którzy mówią: no dobrze, ale dlaczego mamy stworzyć 750-ty wyjątek od czegoś tam i się później zastanawiać, co jest poradą prawną, czy consultingiem, czy... Rozumiem, że jak gdyby głowa boli od różnych wielopiętrowych wyjątków.

**Dorota Szubielska:** Nie, to trzeba zdecydowanie bardziej uprościć.

**Filip Wejman:** Bardzo wartościowe byłoby stworzenie argumentacji.

**Dorota Szubielska:** A gdy idzie pan do sklepu i dostaje pan 20% rabatu z ceny to co? Leci pan do Urzędu Skarbowego to zgłosić, że jest świadczenie częściowo nieodpłatne?

**Filip Wejman:** Ale to jest przecież kwestia wysokości ceny. To jest zupełnie inna sytuacja.

**Dorota Szubielska:** No zgadza się. Ileś jest w sytuacji w życiu, które nie są objęte powszechnością i tak jak uzasadniał pan VAT to się udało obronić. Myśmy się raczej obawiali z punktu widzenia VAT-u właśnie, dlatego że jednak dyrektywa wymaga, aby jeżeli pewna aktywność ma być poza VAT-em to wymaga pewnego zagwarantowania czy określenia pewnych warunków. I tutaj się obawialiśmy, że zarówno wylistowanie pewnych instytucji, które mogą tego typu aktywność prowadzić, jak również sposób, w jaki mają prowadzić może państwo wprowadzić jakieś dodatkowe warunki na przykład. Przecież z punktu widzenia techniki rozliczenia VAT jest podatkiem strasznie uciążliwym. Dlatego też myśleliśmy, żeby tutaj dać coś na pożarcie. No ale może niestuszenie zakładaliśmy, bo może

rzeczywiście nie ma się czym przejmować tylko jasno określić kryteria niepodlegania czy dedefiniować to w podatku dochodowym. Ja bym proponowała w ogóle nie dokonywać wyceny tego typu świadczenia jeżeli ich przedmiotem jest to i to. Wtedy w ogóle nie ustala się pewnych wartości, bo nie ma takiej potrzeby skoro określamy je przedmiotowo, a przedmiot jest jasny – nieodpłatna pomoc prawna. Nic tam pod to się więcej nie da podciągnąć. Relacje wiadomo jakie są między kim i kim.

**Maciej Bobrowicz:** Ja się tak zastanawiam czy zdefiniować bezpłatną pomoc prawną, a można to zrobić. Żeby rozwiązać każdy problem trzeba wiedzieć czego dotyczą obawy Ministerstwa Finansów. I wtedy moglibyśmy powiedzieć czego się prawnicy boją i jakie są rozwiązania. Natomiast jeśli jedna ze stron w ogóle odsuwa rozmowę na ten temat to Ministerstwo A przecież konstruktywne rozwiązywanie problemów na tym polega – kładziemy problem na stół i mówimy, że my się obawiamy tego i tego. I siedzi parę mądrych osób w tym państwie i się zastanawia w jaki sposób, jak można postąpić z tą sprawą. Rozumiejąc drugą stronę i tak nie możemy dopuścić do naruszeń. Próbowaliśmy pokazać jaka byłaby skala tego problemu czy wysiłek aparatu państwowego, urzędów skarbowych, dziesiątek prawników. Jest też w tym jakiś element racjonalności – milion nawet uszczuplenia, gdyby się wydarzył gdzieś, czy jest wart tak dużego wysiłku, a jeśli są jakieś naruszenia których my nie widzimy, a ktoś mógłby pokazać to trzeba w jakiś sposób sobie z tym poradzić. Możemy się zastanawiać czy kwota 200 zł jest porażająca, może 100, a może 250, ale rozpocznijmy w ogóle rozpocznijmy rozmowy na ten temat. Wtedy jak się rozmawia o problemie, pojawiają się pewne rozwiązania i można wybierać w tych rozwiązaniach. Natomiast najgorsze jest jeśli się nie rozmawia. Bo jeśli się nie rozmawia to szansa na znalezienie jakiegokolwiek rozwiązania jest bliska zeru. Można powiedzieć tak: w porządku, będziemy pomagać osobom fizycznym, a osobom prawnym nie, taka osoba niech zapłaci podatek, bo ma pewną korzyść, prawda? Jest to jakieś rozwiązanie. Ale żadnego kroku nie zrobimy do przodu jeśli nie położymy problemu na stół i nie powiemy hipotetycznie, że jest zagrożenie i na czym to zagrożenie polega. Mogą padać zarzuty, że mafia tam się pojawi, prawnicy nagle otworzą drzwi i będą pracować za darmo, fakturować pod stołem. Na czym te oszustwa według Ministerstwa Finansów polegają? Dwa, czy są one rzeczywiście racjonalne i czy jest się czego obawiać licząc skalę tego zjawiska. To co pokazałem jest pewną przymiarką. Może jest 70, może jest 40, a może 200, nie wiem i tak zawyżyłem ostatnio. Staram się pokazać pewien skrajny przypadek. Można się oczywiście okopać i powiedzieć tak: modelowo musimy to zdefiniować i to pytanie do pani mecenas czy rzeczywiście nie ma innych przykładów w prawie podatkowym, że można sobie z taką sytuacją poradzić, bo jeśli nie to rzeczywiście, póki się nie pojawi definicja to żaden adwokat ani radca prawny nie będzie się podejmował...

**Dorota Szubielska:** Ale przecież w ustawie o podatku dochodowym jest pojęcie „nieodpłatne świadczenia” i czy Minister Finansów nie ma z tym pojęciem problemów interpretacyjnych? Akurat nieodpłatna pomoc prawna wymaga tego zdefiniowania? Przecież obie ustawy używają pojęcia „nieodpłatne świadczenia”. Przecież podatnicy mają korzyść w postaci świadczenia w naturze. Nieodpłatne świadczenia, częściowo nieodpłatne świadczenia - przecież te pojęcia są zapisane w ustawie o podatkach dochodowych. Postawienie problemu w mojej ocenie świadczy o tym, że Minister Finansów szuka innej argumentacji, aby opóźnić albo utrudnić prace nad wprowadzeniem tych rozwiązań. Bo ja uważam, że Ministerstwo Finansów ma absolutną świadomość, że te rozwiązania, z którymi wyszliśmy są rozwiązaniami prawidłowymi z punktu widzenia legislacyjnego, bo przeszły przez całe sito sejmowe. Więc jaki problem? Problem jest taki, żeby to zaakceptował. No i pytanie jest takie w jaki sposób Ministerstwu Finansów w tym pomóc, czyli przekonać, że te obawy są nieuzasadnione? I dlaczego Ministerstwo Finansów mówi o jakichś abstrakcyjnych nadużyciach jak również mówi o nieznanym do oszacowania skutkach. Możemy przecież powiedzieć też tak, że to Ministerstwo Finansów powinno też opracować czy wskazać skutki, bo ono jest odpowiedzialne. Minister Finansów dopóki nie chce czy nie wychodzi projekt od Ministra Finansów to takiego obowiązku myślenia o skutkach budżetowych nie ma. Ale jeśli byłoby to podejście solidne, uczciwe i rzetelne to nie stanowi żadnego problemu, żeby Minister Finansów wystąpił do Krajowej Rady Radców Prawnych, do Naczelnej Rady Adwokackiej, do samorządu komorników, notariuszy i zadał to pytanie: jaka skala świadczonej pomocy prawnej w ocenie samorządu ma miejsce?

**Głos z sali:** Dobrze pani mecenas, ale taki...

**Dorota Szubielska:** I takie kryteria by pomogły ministrowi.

**Głos z sali:** Mamy standard dziś i można to zmierzyć. Powstanie nowy standard, o tym rozmawiamy. Co gorszego może się wydarzyć, jeśli to będzie miało miejsce?

**Dorota Szubielska:** Ale 200 zł mamy już zwolnione właśnie tylko na cele reklamowe, marketingowe w ramach działalności zawodowej tak jakby.

**Głos z sali:** Ale tylko wtedy... I ta osoba fizyczna musi otrzymać to świadczenie w ramach...

**Dorota Szubielska:** Jest zwolnienie przedmiotowe.

**Głos z sali:** Ale wiemy, że to jest pewnego rodzaju fikcja. Radca prawny czy adwokat nigdy się takim...

**Dorota Szubielska:** Artykuł 21 punkt 68a ustawy.

**Głos z sali:** Wyobraźmy sobie na przykład taką sytuację. Jakaś część adwokatów, jakaś część radców prawnych będzie mówić: współpracuję z dużą kancelarią albo korporacją to im reklama nie jest do niczego potrzebna, bo oni mają tylko jednego klienta, a chcą udzielać porad prawnych to nie mogą. Bo nigdy nie udowodnią, że jeżeli mają jednego klienta to chcą się reklamować i ja mogę państwu pokazać takich przykładów dziesiątki. To jest pewnego rodzaju fikcja, którą sobie zbudowano, jakaś odpowiedź, że jest atrapa, proteza, natomiast do życia ma się to nijak. A gdybyśmy sobie wyobrazili, że jest to kwota 200 systemowo zwolniona to co straszego może się wydarzyć? Czy nagle wszyscy ruszą do kancelarii, tam się drzwi otworzą i nagle wszyscy wszystkim będą udzielać porad po 200 zł i drzwi się nie będą zamykały. Czy ta obawa jest racjonalna? Przesadzam w tym co mówię, ale czy te obawy są racjonalne? Co się może wydarzyć takiego, jeśli by taki przepis wszedł w życie? Gdzie te nadużycia by się pojawiły? Czy rzeczywiście jest powód, żeby tak myśleć?

**Grzegorz Wiaderek:** Są dwa głosy, pani Renata Koźlicka-Glińska, Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności, bardzo proszę.

**Renata Koźlicka-Glińska:** Ja mam taką wypowiedź, która może świadczyć o nieznamości szczegółowej naszych rozważań, ale zastanawiam się nad kwestiami, które tutaj padły, nad potrzebą zdefiniowania, czy brakiem takiej potrzeby zdefiniowania pojęcia poradnictwa prawnego i tak jak Grzegorz mówiłeś, wielokrotnie była próba definiowania czym jest poradnictwo prawne, czym jest informacja prawna na potrzeby ustawy o bezpłatnym poradnictwie prawnym. To wydaje mi się, że tam bardziej ta definicja szła w kierunku definicji takiej przedmiotowej – czym jest porada prawna, czym jest poradnictwo, czym jest informacja, dla jakich osób, w jakich sytuacjach te osoby mogą korzystać, a ten problem który tutaj się przejawia, mam wrażenie, że jest kwestią podmiotową, bo bezpłatne porady prawne, które są udzielane przez organizacje pozarządowe czy przez państwo – jak mówili moi przedmówcy Państwo – z urzędu czy przez biura poselskie nie są opodatkowane. Czyli widzimy, że problem opodatkowania tak naprawdę dotyczy po prostu firm prawniczych i działalności komercyjnej i zwalniania tej działalności komercyjnej z pewnego elementu opodatkowania, czyli w zasadzie brakuje w jakimś sensie definicji podmiotowej w tych konkretnych instytucjach, a nie samej definicji bezpłatnego poradnictwa jako takiego przedmiotowo. To znaczy ja tak to tutaj interpretuję z tych wypowiedzi. I zastanawiam się nad kwestią wolontariatu osób fizycznych. Bo jeśli ci sami prawnicy, którzy świadczą porady w kancelarii prawnej musieliby to rejestrować do opodatkowania, gdyby to nie było w tej strategii gospodarczej, promocyjnej. W przypadku, gdyby jednak świadczyli to poradnictwo prawne na innym terenie jako osoby fizyczne udzielające wolontariatu na przykład w organizacji pozarządowej to już nie byłoby zmuszeni do rejestru tych czynności, bo na przykład byłoby wolontariuszami hospicjum. Czyli jak rozumiem jest to kwestia instytucjonalna, a nie osoby fizycznej. Bo osoba fizyczna nie może być pozbawiona prawa do wykonywania wolontariatu, bo to jest prawo

każdego człowieka, że może wykonywać pewne rzeczy społecznie, bezpłatnie. Beneficjenci, którzy korzystają z bezpłatnych porad w ngo'sach wszystko jedno czy to udzielanych przez prawników wykwalifikowanych czy osoby nie posiadające wysokich kwalifikacji, świadczących to poradnictwo i nie będących prawnikami, ci beneficjenci nie zgłaszają tego jako uzyskana pomoc z tego względu, że korzystają z poradnictwa ngo'sów, a nie z poradnictwa kancelarii. Tak samo wszystkie inne usługi ngo'sów, które mają charakter bezpłatny, nie podlegają, nie wymuszają na beneficjentach wykazywania tego w przychodach.

**Głos z sali:** I to jest właśnie pytanie.

**Renata Koźlicka – Glińska :** I dale kwestia też tego, choć to może być rzeczywiście wynik mojej ignorancji i nieznamości pewnych spraw, ale przecież firmy mogą prowadzić swój cały dział odpowiedzialności corporate social responsibility, czyli tej społecznej odpowiedzialności. Rozumiem, że w sferze, która pokrywałaby się z wykonywanym zawodem są pewne ograniczenia jak rozumiem, tak? Jeżeli to jest stricte związane z tym co ja wykonuję na co dzień, jest to mój zawód, to już nie może to podlegać działowi odpowiedzialności społecznej, ale przecież inny wolontariat pracowniczy jest dopuszczany i jest możliwy. Nie wiem jaka tu jest granica między tym co można wykonywać a tym co jest traktowane jako odpowiedzialność społeczna biznesu, a co jest nieodłączną cechą naszego zawodu i tutaj mam ograniczenia jako obywatel i wolontariatu prowadzić nie mogę. Także tutaj rzucam hasło wynikające z tego, że potrzebowałabym jeszcze wytłumaczenia tutaj.

**Głos z sali:** Bardzo ciekawa kwestia. Patrząc z punktu widzenia beneficjenta, tego który otrzymuje poradę i biorąc pod uwagę podatek dochodowy od osób fizycznych, czy on dostanie poradę od prawnika, który prowadzi kancelarię prawną czy w siedzibie stowarzyszenia to wciąż dostaje nieodpłatną usługę, prawda? I to jest ciekawe pytanie.

**Renata Koźlicka – Glińska :** Jakby ten sam prawnik siedział tutaj a nie tutaj...

**Grzegorz Wiaderek:** Jestem w stanie sobie wyobrazić urzędnika państwowego, który powie, że trzeba to opodatkować, jestem w stanie sobie to wyobrazić.

**Renata Koźlicka - Glińska:** Usługę od ngo'sów?

**Głos z sali:** Bardzo często miewano takie niespodzianki, że ktoś zapraszał pracowników na obiad i powstaje pytanie czy ci pracownicy muszą zgłosić to jako przychód.

**Dorota Szubielska:** Sfinansowany przez pracodawcę.

**Grzegorz Wiaderek:** Tak. Jak to wygląda, sytuacja beneficjentów tak ogólnie?



**Głos z sali:** Sytuacja wygląda tak, że zasadniczo każde takie świadczenie jest świadczeniem nieodpłatnym i nieopodatkowanym. My mamy to jakby protezy, które możemy nałożyć na część świadczeń, nałożyć protezę pomocy społecznej. Ale nie mówimy, że nieodpłatna usługa prawna nie podlega opodatkowaniu czy jest zwolniona. To są techniki legislacyjne, które można stosować. Tylko rzeczywiście jest to świadczenie nieodpłatne i podlega ono opodatkowaniu, ale istnieje wiele zwolnień i możemy próbować... Można uzyskać zwolnienie w ramach usługi promocyjnej, coś podciągnąć pod pomoc socjalną, coś innego zakwalifikować pod finansowaną z budżetu państwa pomoc z urzędu. Takie protezy, takie łatki, które nie zawsze są szczelne...

**Dorota Szubielska:** Nie wszyscy to wiedzą. Wiele prawników zwraca się do mnie z pytaniami i ja odpowiadam zrób to tak, czy tak czy tak, wtedy nie narazisz siebie i nie narazisz osoby, której udzielasz nieodpłatnej pomocy prawnej, to postąp tak i tłumaczę, na jakie przepisy się powołać, żeby znaleźć usprawiedliwienie w sytuacji, kiedy dana osoba może zostać opodatkowana. Ja przygotowałam wielu fundacjom udzielającym różnego rodzaju pomocy takie matryce pism dla osób, które zostały obdarowane usługą przekraczającą kwotę wolną od podatku od darowizny na wypadek gdyby zostały wezwane przez urząd skarbowy do złożenia deklaracji i opodatkowania się. Pisma te dotyczą tego w jaki sposób można złożyć wniosek o umorzenie zaległości podatkowej czy zaniechanie poboru podatku. Po prostu wielu fundacjom takie dokumenty przygotowałam, gdyż nie zawsze jest tak jak robi Owsiak, który zbiera pieniądze i kupuje sztuczne płuco czy jakieś urządzenie i wstawia je do szpitala państwowego czy publicznego bez żadnego problemu, bo państwo nie płaci podatku dochodowego. Ale już w wypadku, gdy kupuje się urządzenie, protezy czy wózek osobie fizycznej, znanej z imienia i nazwiska a niezyczliwi sąsiedzi uważają, że ktoś hałasuje, wózkiem stuka, przeszkadza i zawiadomią urząd skarbowy to może pan być pewien, że przyjdzie wezwanie w celu wyjaśnienia na podstawie artykułu 155 ordynacji podatkowej. I trzeba będzie wyjaśnić.

**Renata Koźlicka - Glińska:** Tylko to jest korzyść materialna, a co w przypadku usług wolontarystycznych, to znaczy jak...

**Dorota Szubielska:** Ale jest ustawa o wolontariacie, mamy ustawę o instytucjach, które zajmują się pomocą społeczną, mamy też szereg fundacji. Proszę zobaczyć, szereg instytucji, wielkich firm czy korporacji ma swoje fundacje-satelity. Dlaczego? Proszę zobaczyć jak jest skonstruowany statut takich fundacji. Wszyscy czytają wyraźnie przepis ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych i to jaki jest przedmiot. Stąd jako przedmiot fundacji jest wpisany ten, który w świetle ustawy o podatku dochodowym realizuje cele społecznie użyteczne. W ten sposób tworzy się statuty fundacji. Czyli statuty fundacji pisane są pod regulacje podatkowe. I wszyscy starają się spełniać wymogi wynikające z przepisów ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, żeby móc przekazać

określoną kwotę na rzecz takiej fundacji. Gdybyśmy mieli ustawowe uregulowanie w tym zakresie to nie trzeba byłoby robić takich kombinacji, które ja czasami nazywam, że to jest figura gimnastyczna, czyli stójka z mostkiem o prostym krzyżu. To są czasami rzeczy niemożliwe do wykonania, ale trzeba coś wykombinować.

**Głos z sali:** Ale nie chodzi przecież prosić państwa o to, żeby kombinować.

**Dorota Szubielska:** Otóż to.

**Głos z sali:** Tylko jasno to zapisać i nie ponosić żadnego ryzyka interpretacyjnego, a o interpretacjach urzędu skarbowego to może być pewnie inne seminarium. Gdzieś to ryzyko powinno doprowadzić do tego, żeby zapis był prosty, czytelny dla wszystkich. I jeszcze jedna uwaga. Proszę państwa, świat nie składa się tylko z Warszawy. Społeczna odpowiedzialność biznesu to jest świetne słowo dla dużych i średnich placówek, ale większość prawników pracuje poza Warszawą, to są nieduże kancelarie i to polega na tym, że radca prawny w takim czy innym miasteczku idzie czasami na plebanię, bo mu ktoś tam wynajął pomieszczenie i tam przyjmuje biednych ludzi. I nie ma żadnej strategii marketingowej, bo obsługuje duży koncern, bo pracuje tam, bo ta kancelaria obsługuje jakiś zakład i nie potrzebuje żadnej strategii budować, bo robi to z zupełnie innych powodów, a o klientów się nie musi martwić. Pokazuję przez ten skrajny przykład pewien paradoks. Zmusza nas ministerstwo do tego żeby się ukryć broniąc siebie i innych ludzi, żebyśmy się starali wymyślać rzeczy, które nie mają miejsca. Czasami tak jest, czasami tak nie jest. Chodzi o to żebyśmy tak rozumieli cel, który sobie wyznaczamy: doprowadzić do jasnej regulacji, a nie brnąć w poszukiwanie jakichś interpretacji i narażać tych ludzi, którzy tą pomoc otrzymują na ryzyka prawne wynikające z różnych interpretacji. Nie chodzi o to, żeby stawać w obliczu wyższej konieczności i udowadniać, że te działania miały to właśnie na celu. To jest dosyć skomplikowana sprawa, bo może ktoś zapytać jak pan chciał tą kampanię prowadzić? O markę panu chodziło czy o inne działania konkretne? To o panu zaczęto mówić w tej okolicy, dlatego że pan siedział na tej plebanii? Paradoks – to nie jest takie proste.

**Głos z sali:** Pan chyba przecenia zdolności urzędników skarbowych, żeby pytali o takie szczegóły, ale...

**Głos z sali:** Wyobrażam sobie, że istnieją miejsca, w których nie mamy partnerów do rozmowy, ale pokazuję, że poza dużymi miastami zakazu pomocy pro bono możemy uświadczyc też w niedużych miasteczkach.

**Głos z sali:** To jest odpowiedź na sugestię Renaty, że prawnik, jeżeli nie może inaczej to założyć stowarzyszenie. A jak on nie chce, prawda? To się po prostu zapisze jak chce. Albo nie ma takiego stowarzyszenia w jego małej miejscowości?

**Renata Koźlicka-Glińska:** Ale w tej plebanii jakby znalazł się jako osoba fizyczna, przecież nie może być pozbawiony prawa do działalności charytatywnej, bo każdy według prawa ma taką możliwość.

**Głos z sali:** Właśnie...

**Renata Koźlicka-Glińska:** Gdyby był podany z imienia i nazwiska na tej plebanii...

**Dorota Szubielska:** Ale któregoś dnia będzie wezwany do urzędu skarbowego w celu wyjaśnienia w jakim celu to robi.

**Głos z sali:** I teraz powstaje pytanie. Wyobraźmy sobie cztery sytuacje, kiedy ta sama porada prawna jest udzielana przez osobę zatrudnioną w biurze poselskim, przez organizację społeczną, przez prawnika, który prowadzi kampanię marketingową i przez prawnika, który nie prowadzi kampanii marketingowej.

**Dorota Szubielska:** Albo nie wie, że prowadzi.

**Głos z sali:** My nakładając łatki w pierwszym przypadku w zasadzie mówimy, że jest to działalność publiczna pośta, w związku z tym nie podlega VAT-owi z tytułu pełnienia funkcji publicznej. W drugiej próbujemy przyczepić łatkę, że jest to tak naprawdę pomoc społeczna. Teraz wśród organów podatkowych na szczęście jest taki trend, widziałem kilka interpretacji, który dopuszcza, że tego typu porada może być udzielana przez organizację pozarządową w ramach pomocy społecznej. Jak będzie jutro, czy się te interpretacje zmieniają, tego nie wiem. Ale na dzień dzisiejszy rzeczywiście dopuszczają one, że taka usługa nie podlega opodatkowaniu. Usługa otrzymana od prawnika prowadzącego strategię marketingową, również nie będzie podlegała opodatkowaniu, a ta ostatnia – będzie. I o to nam chodzi. Na pierwszy rzut oka wydawać, że to jest problem tylko kancelarii prawnych, bo inni są zabezpieczeni, ale nie jest tak do końca. Inni są zabezpieczeni w ten sposób, że ta sama usługa jest w pewien sposób odciągana jako inna usługa, ale to też na poziomie interpretacji. Coś takiego występuje na poziomie powszechnej praktyki, a nie systemu.

**Grzegorz Wiaderek:** Widziałem zgłoszenia, pan doktor Witold Klaus.

**Witold Klaus:** Z jednej strony dyskusja jest fascynująca, bo postrzegamy jakieś detale tych przepisów. Z drugiej strony jest pełna absurdów tak naprawdę, bo mówimy o rzeczy, która... To znaczy mówimy o dochodach budżetowych, które są kompletnie w sferze iluzji. Bo my tak naprawdę udzielamy w stowarzyszeniu wiele porad rocznie, mieliśmy wielu klientów i nikt nie poszedł i nie zgłosił tej porady do urzędu skarbowego. Pan mecenas mówił, jeśli ktoś nie ma dochodów to porada i tak byłaby zwolniona, natomiast pewnie nie wszystkich to dotyczy i część osób ten podatek teoretycznie powinna zapłacić. Pytanie, które ja sobie zadaję jest takie: w jaki sposób urząd, Ministerstwo

Finansów czy podległe mu służby zamierzają dochodzić tych należności i je wykrywać. Jakie są koszty, żeby udowodnić konkretnemu Kowalskiemu, że on uzyskał poradę i oszacować ją. Bo pytanie: w jaki sposób on ma ją oszacować? Bo jeżeli udzieli ją mój prawnik, ja mam różnych prawników, którzy pracują w stowarzyszeniu, jedni są na aplikacjach, inni nie są. Czy to różnicuje poradę czy nie różnicuje? Jakby ten cały sposób dowodzenia do zapłacenia 50 zł podatku może być kompletnie...

**Dorota Szubielska:** Mniej

**Witold Klaus:** Może nawet mniej. To zależy. Mamy klientów, którzy są od pięciu lat i przychodzą do nas dwa razy w tygodniu.

**Dorota Szubielska:** Ale trzeba jeszcze dochód ustalić, a nie przychód, ale to...

**Głos z sali:** To może nie należy prowadzić ewidencji.

**Witold Klaus:** Możemy nie trzeba prowadzić ewidencji. I teraz pytanie. Czy musimy ją udostępnić urzędowi skarbowemu? Otóż nie musimy w tym celu. Mamy ustawę o dostępie do danych osobowych i urzędowi skarbowemu nie musimy udostępniać danych klientów. I będziemy robili wszystko, żeby tych dokumentów urzędowi nie przedstawiać. Mimo tego, że mamy je dość szczegółowo prowadzone. Więc pytanie: w jaki sposób tą osobę ustalić, zidentyfikować podczas dochodzenia. Gra nie jest warta świeczki. Mam na myśli wprowadzenie przepisów mających na celu usankcjonowanie tego co, już funkcjonuje. Nikt bowiem tego nie zgłasza ani po stronie osób, które udzielają porad prawnych ani po stronie osób, które ją otrzymują, bo też w ogóle nie wiedzą, że mają obowiązek podatkowy. Czy jest sens utrzymywania przepisów, które nie działają w praktyce, powodują komplikacje i ograniczają społeczną dyskusję, o której państwo też tutaj mówili. Jeszcze w sytuacji, gdy państwo samo nie zagwarantowało systemu dostępu do bezpłatnej pomocy prawnej? I ja optymistą nie jestem, że państwo zrobi to szybko. Poprzednie projekty ustaw udowodniły, że robi to wąskim zakresie, który obejmie osoby kompletnie wykluczone, najuboższe. Natomiast nie obejmie dużej grupy osób, które dalej są bardzo ubogie, których na poradę prawną nie stać. W tym zakresie blokowanie systemu pomocy pro bono jest jakimś kompletnym absurdem. Szczególnie biorąc pod uwagę, że tych dochodów i tak tutaj nie ma i takich pewnie nie będzie.

**Grzegorz Wiaderek:** Jednym zdaniem. Obawiam się, że jeżeli przyjdzie urzędnik to on będzie wiedział jak to policzyć, on sobie z tym poradzi tym bardziej, jeżeli nieopatrznie zobaczy to wyliczenia pana mecenasa, jak duża jest to skala. Zobaczy wyliczenia biur porad obywatelskich, które są finansowane w ramach POKL, jaka to jest skala.

**Dorota Szubielska:** Jeszcze wyciągną nie powiem który przepis KKS-u nakładający na zleceniodawcę obowiązek informacyjny. To nie ma obowiązku płatnika tylko przesłanie informacji.

**Grzegorz Wiaderek:** Jestem pełen obaw, że to się może też tak skończyć.

**Głos z sali:** Są to normalne przepisy. Ale z drugiej strony są organizacje pozarządowe, które wykują to podobnie jak zlecenia samorządowe jako porady specjalistyczne, w tym poradnictwo prawne. Są to zadania samorządu w ramach ustawy o pomocy społecznej prowadzone. Ta granica jest strasznie płynna.

**Grzegorz Wiaderek:** Czego nie dotkniemy to poruszamy się w sferze niewiedzy lub domysłów.

**Dorota Szubielska:** Bądź swobodnych interpretacji...

**Głos z sali:** Pan tutaj cenną myśl zawarł, bo mówimy o tym, że się ten system nie będzie rozwijał. Ale teraz zastanówmy się nad tym czy on się nie zacznie zwijać. Dlaczego? Dlatego że proszę zauważyć, zawody zaufania publicznego, naruszenie pewnych obowiązków podatkowych UKS wzrasta ryzyko, że ja zostanę ukarany przez urząd skarbowy, a to spowoduje wszczęcie postępowania dyscyplinarnego. Część osób w moim samorządzie powie: przepraszam, ponieważ sytuacja jest nieczysta, nie będziemy tego robić po prostu, bo nie chcemy mieć problemów z postępowaniem dyscyplinarnym, nie chcemy mieć problemów z wykonywanym zawodem. I ja ich będę rozumiał.

**Głos z sali:** Ja może tak troszkę bardziej w formie pytania. Pan prezes mówił, że świat się nie składa z Warszawy, świat też się nie składa z Polski. Żyjemy na rynku coraz bardziej unifikowanym jeśli chodzi o różne rozstrzygnięcia natury prawnej, także jeśli chodzi o sprawy podatkowe. Także ten bat europejski wisi podobnie nad wszystkimi państwami. Natomiast systemy nieodpłatnej pomocy prawnej europejskie funkcjonują nie tylko w Polsce w oparciu o bezpłatne poradnictwo świadczone przez samorządy. Z tym, że Państwo prezentowali tą sytuację w Niemczech, gdzie akcje pro bono są silnie prowadzone przez samorząd. Co innego jest na przykład w Szwajcarii, gdzie działa cały system nieodpłatnej pomocy prawnej i jest oparty o poradnictwo świadczone przez samorząd adwokacki i to pewnie kwestie są troszkę inaczej regulowane. Ale czy to jest problem, który funkcjonuje gdzieś indziej w Europie i także pojawiają się takie wątpliwości czy na dobrą sprawę mówimy o problemie, który mamy sami u siebie.

**Głos z sali:** W dużej części sami wykreowaliśmy ten problem poprzez taki system interpretacji jak narzuca Minister Finansów. Rzeczywiście ma pan rację. My się obracamy dokładnie w ramach tych samych regulacji europejskich w związku z tym nie ma jakichś szczególnych innych rozwiązań w innych krajach. Praktyka jest zróżnicowana. Są kraje, w których jest to opodatkowane, są kraje, w

których nikomu nie przychodzi to do głowy, bo są traktowane jako usługi prowadzone w ramach działalności profesjonalnej, w związku z tym nie są opodatkowane. Taka ciekawostka – ja spotkałem się nie tak dawno ze złożoną interpelacją europośła Zbigniewa Ziobro, który dostrzegł problemy jakie mamy w Polsce i dostrzegł też brak harmonizacji tego typu zagadnień w ramach Unii Europejskiej. Nie spotkałem się tylko z odpowiedzią, być może jeszcze jej nie ma na tą interpelację. Czy komisja zamierza podjąć jakieś działania harmonizujące czy też zamierza to pozostawić państwom członkowskim, ich własnej praktyki? Odpowiedzi na to na stronach europarlamentu nie znalazłem. Natomiast w dużej części można wyjaśnić tą kwestię od początku przyjmując interpretację, że rzeczywiście usługi pro bono świadczone są w ramach działalności profesjonalnej i nikt nie ma co do tego wątpliwości, to myślę, że nie potrzebowalibyśmy rozwiązań legislacyjnych. Bo przecież to nie jest tak, że każda rzecz musi być uregulowana ustawowo, każda wątpliwość tylko, żeby ta wątpliwość została wyjaśniona jednoznacznie na samym początku. Nie mielibyśmy wtedy do czynienia z próbą obrony innej interpretacji przez Ministerstwo Finansów czy Naczelny Sąd Administracyjny. Przecież mamy wyroki w tych sprawach. To nie jest tak, że Ministerstwo Finansów od początku odpuściło ten temat, wręcz przeciwnie. Wydaje mi się, że jednakowo brzmiące interpretacje tych odpowiedzi skierowane do Kancelarii Prezydenta, Naczelnej Rady Adwokackiej jak i do Fundacji Uniwersyteckich Poradni Prawnych, wskazujące, że podatek uzależniony jest od tego czy ktoś się chwali czy się nie chwali to jest właściwy problem. Stąd też ta odpowiedź, próba systemowego rozwiązania tego mieściła się w ramach przepisów prawa europejskiego. Wskazane byłoby doprecyzowanie pewnego przepisu. Uzupełniając jeszcze to co mecenas Szubielska powiedziała, można takie zwolnienia wprowadzić jeżeli one nie wpływają na konkurencję.

**Dorota Szubielska:** Otóż to.

**Głos z sali:** A w naszym przypadku myślę, że świadczenie usług pro bono w praktyce dla osób ubogich i dla organizacji pozarządowych nam w żaden sposób na konkurencję nie wpływa i tak jak mówię powinna być zgoda prawników komisji sejmowych oraz Komitetu Integracji Europejskiej na to, że nie ma tutaj przeciwwskazań i rzeczywiście takie zwolnienie można wprowadzić. Ale rzeczywiście systemowo w Europie nie jest to rozwiązane. Przy czym bardziej to idzie w kierunku praktyki krajów, z tego co pamiętam tego rodzaju usługi opodatkowane są w Wielkiej Brytanii. W niektórych krajach nie, ale są to rozwiązania, które są od lat i nie budzą wątpliwości. Natomiast na poziomie europejskim jest różnorodność.

**Dorota Szubielska:** No w podatkach dochodowych nie ma jednolitości, bo jej nie może być.

**Głos z sali:** O czymś takim, jeśli będziemy obserwować każdy z krajów, to jest pewna specyfika, jeśli chodzi o rozwiązania pomocy z urzędu i pomocy pro bono. I jeżeli byśmy mieli robić research tego typu zjawiska to musielibyśmy patrzeć jak jest system zbudowany.

**Dorota Szubielska:** Tak jest, czyli zacząć od urzędówek.

**Głos z sali:** U nas jest prosto, bo takiego systemu pomocy z urzędu w zasadzie nie ma. Dla tych z państwa, którzy nie wiedzą jesteśmy na samym szarym końcu w Europie, wydajemy 0,3 euro.

**Głos z sali:** My wchodzimy w tematykę pomocy sądowej.

**Głos z sali:** Ale myślę sobie tak, że skoro państwo nie potrafiło z różnych powodów stworzyć takiego systemu, nie rozmawiało o tym i faktem jest, że brakuje takiego systemu, to niech nie buduje takich zapór przeciw rozwojowi tego alternatywnego systemu. Nawet gdyby miało stracić ten milion to czy warta skórka wyprawki? Ile osób w administracji będzie ścigało tych ludzi za te 200 czy 100 czy 50zł takiego uszczuplenia, ile papieru będziemy musieli wypełnić i bardzo cenna uwaga: co dzisiaj jest, prawda? Kto komu co dzisiaj uszczupli i ile to jest warte?

**Głos z sali:** A propos pomocy z urzędu i badań międzynarodowych to badania były robione. Bardzo ciekawe i teraz w grudniu będzie konferencja w Ministerstwie Sprawiedliwości na ten temat w Centrum Nauki Kopernik. Jeśli ktoś z państwa miałby chęć to...

**Dorota Szubielska:** No jesteśmy przecież w trakcie sporu z Ministrem Finansów, który już mam nadzieję definitywnie wygramy jak opodatkować urzędówki w sytuacji, kiedy są świadczone w ramach kancelarii działającej jako spółka osobowa. Minister Finansów przegrywa z kretelem i się kompromituje po prostu, to jest w ogóle coś niewyobrażalnego.

**Grzegorz Wiaderek:** I że tak powiem odwołując się do ostatnich wydarzeń, władza nie zawsze musi wygrywać. Pan Filip Wejman będzie powoli kończyć.

**Filip Wejman:** Dwa pytania. Czy jest tak, że to stanowisko Ministerstwa obecne jest wzmocnione jakimś orzecnictwem, jakimiś wyrokami. Czy są jakieś wyroki sądów, które w twardy sposób powiedziały, że rzeczywiście tak jest? To jest jedno pytanie. A drugie takie bardziej ogólne: czy możemy się zastanowić co by było gdyby obydwa samorzady, albo trzy razem z Notariatem powiedziały, że z uwagi na wątpliwości podatkowe wstrzymujemy akcję pomocy prawnej pro bono, nasza pozytywna propozycja jest jakaś tam i to jest właśnie na przykład ten rejestr no i po trzecie winne jest Ministerstwo Finansów, po czwarte ngo'sy i think tanki zabierają w ramach jakiej koalicji stanowisko samorządów. Jaki byłby skutek takiego ruchu?

**Dorota Szubielska:** Ja z orzecznictwem się nie spotkałam, także ja...

**Głos z sali:** Ja odpowiem na drugie pytanie, bo drugie jest do mnie, to powiem panu, że sprecyzował pan dokładnie plan b.

**Dorota Szubielska:** Czyli spadochrony.

**Maciej Bobrowicz:** Plan b będzie polegał na tym, że ja i prezesi innych samorządów powiemy to co powiemy. Mamy ten sam problem. Natomiast mam nadzieję, że będziemy wspierani przez ngo'sy.

**Filip Wejman:** Tylko musimy to wtedy przygotować, prawda? Uważam, że pozytywna propozycja musi być, nie tylko na zasadzie, że nie...

**Maciej Bobrowicz:** Ale ja zakładam, że być może z tego powstanie pewien dokument i zawsze partnerowi trzeba dać szansę. Czasu nie jest wiele, ponieważ decyzję o parasolu ja będę musiał z punktu widzenia mojego samorządu podejmować za dwa czy za trzy miesiące. Jeśli nic do tego czasu się nie wydarzy to można oczekiwać, że za miesiąc, za dwa, za trzy jak zaproszę na konferencję prasową to wtedy wzmocnię przekaz.

**Grzegorz Wiaderek:** Pan nie wyklucza takiej sytuacji, o której mówił Filip Wejman. Ale rozumiem, że co do skutków jego to nikt nie jest w stanie odpowiedzieć jakie skutki będą tego.

**Filip Wejman:** Ja to w tym sensie pytałem czy jakby jest sens w naszym gremium jakby planować w tą stronę w sensie zdobywania partnerów, wymyślania pozytywnej propozycji i dalej. Żeby to nie był w ostatniej chwili ruch kompletnego zacięcia i uznanie niemożliwości tylko żeby to było już....

**Głos z sali:** No tak, bo jeżeli wytaczasz armatę to z niej strzelasz.

**Filip Wejman:** Tak, tak i jest dużo fajnych organizacji, które...

**Głos z Sali:** Bo wtedy jedynym pokrzywdzonym będą te osoby, które tych porad nie dostaną.

**Głos z sali:** Zobaczcie państwo. Moglibyśmy powiedzieć tak, że nas to w ogóle nie obchodzi, bo te osoby, które za chwilę opuszczą salę i otrzymały poradę to można powiedzieć, że to ich problem. Prawnicy i wszyscy inni nie muszą się martwić. Można uznać, że w porządku, ten obywatel, który ma to przysporzenie podatkowe to nie nasz problem. Ale zastanawiamy się kompleksowo. Zastanawiając się nad ich problemem i nad całym systemem.

**Głos z sali:** Odpowiadając na uwagę, już tak szybciotko. 31 marca 2010 roku według Naczelnego Sądu Administracyjnego świadczenie usług nieodpłatnego doradztwa prawnego buduje dobry wizerunek kancelarii, wywiera pozytywny wpływ na ich klientów, a tym samym jest związany z prowadzeniem



przedsiębiorstwa w odniesieniu do przepisów. W konsekwencji świadczenie tego rodzaju usług nie powinno podlegać podatkowi VAT. Przy czym sąd tutaj nie nakazywał żadnych strategii chwalenia się i marketingowych.

**Głos z sali:** Orzeczenie jest całkiem sensowne.

**Dorota Szubielska:** Ale ono było wywołane przez izbę prawniczą. Dlatego, że myśmy się skrzyknęli żeby ktoś w końcu...

**Głos z sali:** Ale to jest orzeczenie, ono nie do końca... Te pisma wydane przez ministerstwo wydane są już po tym orzeczeniu. Modyfikują je jednak.

**Dorota Szubielska:** Ale podkreślają potrzebę reklamy.

**Głos z sali:** Jeśli chodzi o reklamy no to oczywiście jest, ale z drugiej strony też pytanie czy o to chodzi żeby się spierać. To Naczelny Sąd Administracyjny płaci podatek, teraz trzeba próbować go odzyskać.

**Głos z sali:** Tylko zobaczcie państwo, że to co powiedział Naczelny Sąd Administracyjny, trzeba upublicznić. To jest jeden z przykładów, który państwu dałem, jeszcze bym do tego dodał wiele innych.

**Dorota Szubielska:** Dlatego ja mówiłam – jakby samorząd uznał, że jest to coś co jest związane z takim wizerunkiem wszystkich firm prawniczych świadczących pomoc pro bono to detalicznik by się nie musiał tłumaczyć. Dlatego myślałam, o tym że może to być taka strategiczna wskazówka samorządu zawodowego. I wtedy możemy powiedzieć: no nasz samorząd podjął taką uchwałę, uznał że jest to element...

**Głos z sali:** Klienci musieli się dowiedzieć, bo wpływa to na jego wizerunek, a on ma jednego klienta. I co z tego, że przyszli tak zwani konsumenci jak jego - posługując się żargonem marketingowym - segmentem, który obsługuje jest sektor biznesowy, a on obsługiwał osoby fizyczne. Mogę obalić to na parę sposobów. Niektórych kancelarii będzie to dotyczyć, ale nie rozwiązuje to problemu na poziomie pewnego systemu. Niektórzy się mogą uratować, bo mogę sobie wyobrazić, że w wyszukiwarce będzie pozycja „czy świadczysz usługę pro bono” i każdy pisze tam zgodnie z uchwałą, może tak być. Ale w niektórych przypadkach nie, dlatego szukamy rozwiązań. Tematem tego seminarium nie jest „Jak znaleźć wyjaśnienie podatkowe na sytuacje, które mamy” tylko jak spowodować, żeby zapis był czytelny.

**Grzegorz Wiadrek:** I to jest dobre zdanie, które powinno paść na koniec tego spotkania. Ja się nie będę silił na jakieś konkluzje. Obawiam się tylko, zamiast parę pytań zamknąć to żeśmy jeszcze kilka

otworzyli w czasie tej dyskusji, ale może to dobrze, bo to będzie też temat do dalszej naszej rozmowy. Jest 14.58, więc jest czas żeby to spotkanie zamykać. Pierwsza rzecz: spróbujemy to jakoś zebrać i te państwa bardzo cenne, bardzo ciekawe uwagi, za które bardzo serdecznie dziękuję, spójnie opisać i nadużyję uprzejmości panów i poproszę o weryfikację tego zapisu i prześlemy to przede wszystkim do resortu finansów, ale też do wszystkich państwa i do tych resortów, które są jakoś tym tematem zainteresowane. Pomyślimy nad kontynuacją tego tematu, bo sądzę, że walka będzie długa i te alternatywne scenariusze, które tu przedstawialiśmy trzeba będzie jakoś powoli realizować, bo to na pewno też będzie tematem naszego namysłu. Państwa z resortów różnych też proszę o przekazanie tej informacji o tym spotkaniu, o konkluzjach z tego spotkania w swoich resortach i być może wsparcie nas w przyszłości w rozmowach międzyresortowych w bitwie z resortem finansów na ten temat, a być może taka się zdarzy. Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim panelistom, bardzo dziękuję państwu za naradę, za dyskusję. Zamykamy spotkanie, bardzo dziękuję.